Nr. 176. We Lwowie, — Środa dnia 1. Sierpnia 1888. Rok XXVII.

Wychodzi codziennie o godzinie 6. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

W MIEJSCU kwartalnie . . . 4 złr. 50 ct.
miesięcznie . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:

kwartalnie w kraju . . . 5 złr. — ct.
w Monarchii austro-węgierskiej 6 „ —
do Prus i Niemiec . . .
„ Francji . . .
„ Belgii i Szwajcarji . . .
„ Włoch, Turcji i księstw Nadd.
„ Serbji . . . } po 7 złr. 50 ct.

Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.
Redakcja ul. Łyczakowska l. 3. Telefon 174.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: WE LWOWIE biuro administracji „Gazety Narodowej" ulica Łyczakowska l. 3. — Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Nar." ajencja p. Adama, Rue des Saints-Pères 31, Paris; w Wiedniu Otto Maass, (Haasenstein & Vogler) nr. 10. Wallfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2, M. Dukes, I. Riemergasse 12, Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2., Henryk Schalek, I. Wollzeile 11, Maurycy Stern, Wollzeile 22; G. L. Daube & Comp. w Frankfurcie n. M.; w Warszawie Rajchman et Frendler Senatorska 22; w Krakowie W. Kukliński.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Administracja ul. Łyczakowska l. 3. Telefon 174.

Czas odnowić przedpłatę!

Przedpłata na *Gazetę Narodową* wynosi miesięcznie:

We Lwowie z odniesieniem do domu zł. 1.50
Na prowincji z przesyłką pocztową „ 2.—

Dla dogodności osób, przebywających w kąpielach, przyjmować będziemy prenumeratę przez czas sezonu także na tydzień, dwa, trzy etc., obliczając tydzień po 60 ct. w. a.

Lwów d. 31. lipca.

Arcyksiążę **Rudolf** bawi jeszcze dziś w naszem mieście, zajęty inspekcją piechoty.

Arcyksiążę Karol Ludwik obchodził wczoraj 55-tą rocznicę urodzin. Zgromadziła ona wszystkich członków rodziny dostojnego solenizanta w willi Wartholz.

Jeneralny inspektor artylerji, arcyks. Wilhelm, do którego cesarz przed kilku dniami wystosował pismo tak pochlebne, obchodzić będzie d. 2. sierpnia w Badenie, gdzie obecnie przebywa, 50-letni swój jubileusz wojskowy. Obchód ten, na życzenie jubilata będzie jak najcichszy, a oficerowie artylerji złożą tylko na piśmie swe życzenia.

Cesarz wraz z arcyksiężniczką Walerją wróci d. 1. sierpnia z Gastein do Ischl. Tegoż samego dnia odjeżdża arcyksiężna Stefania do Monachium celem odwiedzenia arcyks. Gizeli.

Pisma niemieckie nie przestają wynajdywać rozmaitych pogłosek i kombinacji o ustąpieniu ministra dr. Gautscha, o którem w Wiedniu nic nie słychać. Świeżo donosi *Kreuz. Ztg.*, że dr. Gautsch złoży swój urząd niebawem i zostanie zamianowany posłem w Monachium.

O nowem prześladowaniu Unitów pisze do *N. Reformy* z Warszawy co następuje:

„W ubiegłą niedzielę, t. j. 22. lipca wywieziono żandarmami ze stacji Biała, drogi żelaznej Terespolskiej, w sześciu wagonach, partję Unitów, 11 rodzin, skutych w kajdany, na Sybir za to, że nie chcieli przejść na prawosławie, skonfiskowawszy im przedtem cały majątek.

„Pierwotnie na stacje przywieziono 19 rodzin, lecz po przyjeździe 8 rodzin niby zdeklarowało się przyjąć prawosławie, i te zostawiono.

„Wywiezionym towarzyszył płacz, łkania i jęki, przy ogromnem zgromadzeniu ludu, który ciskał na żandarmów kamieniami.

„Biedny ten lud, obdarty, skuty w kajdany po parze, wśród płaczu i jęków dzieci i kobiet, które towarzyszyły im na wygnanie, jako współwinne w nieprzyjęciu prawosławia, przedstawiał widok rozdzierający serca.

„Oto jest tolerancja religijna Rosji przy schyłku XIX. stulecia, w rocznicę 900-letnią przyjęcia chrztu na Rusi".

Z Berlina donoszą, że rząd pruski zajmuje się nową organizacją władz administracyjnych w Poznańskiem, którą prowincja ma zostać zupełnie zrównana z resztą prowincyj i utracić wszelką odrębną cechę.

Oto jest prawdziwie bismarkowska odpowiedź rządu pruskiego na adres Polaków do Fryderyka III. Nie wiele już wprawdzie zostało owych cech odrębnych, lecz i to ma ustąpić administracyjnej niwelacji w nagrodę za objawienie uczuć lojalnych dla tronu i dynastji.

Między echami zjazdu peterhofskiego wyróżnia się następujące, które spotykamy w wiedeńskiej *Corresp. de l'Est*:

„Najzupełniejsze porozumienie nastąpiło między Niemcami i Rosją na podstawie powrotu do dawnych tradycyj serdeczności. Cały szereg ustępstw wzajemnych usunie naprężenie ekonomiczne między dwoma cesarstwami. Niemcy będą mogły liczyć na to, że Rosja nie połączy się nigdy z Francją na wypadek, gdyby ta upierała się przy polityce odwetu i chciała uderzyć na Niemcy. Ze swej strony Rosja życzy sobie jedynie uskutecznienia swoich uprawnionych i umiarkowanych pragnień, co się tyczy Bułgarji. — Zadowolni się zmianą księcia i kilku innemi podrzędnemi ustępstwami. System nieinterwencji zostanie zastosowany do półwyspu bałkańskiego, którego różne państwa będą mogły swobodnie rozwijać nadal swoje instytucje. Rosja, dawszy liczne dowody swoich pokojowych uczuć, jak również swojego szczerego życzenia, pozostania w pokoju ze sąsiadami, poczytałaby za ubliżające dla niej utrzymanie ligi pokojowej.

„Zapewniają, że cesarz niemiecki byłby skłonnym do zadośćuczynienia odpowiedniemu pragnieniu Rosji i że chętnie przekonałby swoich sąsiadów o potrzebie liczenia się ze słuszną drażliwością Rosji. Istotnie skoro Rosja da formalne zapewnienie o swoich zamiarach pokojowych i da rękojmię tych zamiarów, nie będzie zaiste żadnego powodu utrzymania nadal traktatów, wymierzonych przeciw niej. Mogłaby je poczytać, jako obrazę. Możliwem zatem jest, że liga pokojowa ulegnie przeobrażeniu i że zniknie jej ostrze, wymierzone przeciw Rosji".

Wszystko to trzeba przyjmować z wielką ostrożnością i mieć na uwadze, że *Corr. de l'Est* w sposób bardzo zręczny forytuje interesa rosyjskie i bodaj czy nie jest na usługach p. Giersa.

Do Petersburga przybyła, jak donosi korespondent *Daily News*, deputacja duchownych abissyńskich w celu ofiarowania carowi z polecenia negusa, portu leżącego nad morzem Czerwonem i przydatnego na założenie stacji węglowej. Zarazem zamierzają oni prosić cara o zezwolenie na wysłanie do Rosji 100 młodych ludzi, pochodzących z najlepszych familij abissyńskich, którzyby pobierali tam naukę religii i ćwiczyli się w sztuce wojskowej.

Jestto wynik agitacji awanturnika Aszinowa, który uwijał się z swymi kozakami po Abissynii i robił dywersję wojskom włoskim.

Strejkujący w Paryżu robotnicy odbyli wczoraj zgromadzenie i uchwalili na niem zaprotestować u prezesa gabinetu Floqueta przeciwko używaniu wojska oraz przeciwko drażniącemu występowaniu prasy półurzędowej. Robotnicy oświadczyli, że niepokoje spowodowała policja.

W La Vilette pod Paryżem wystąpiła policja istotnie zbyt gorąco przeciwko strejkującym. Przeszkadzała ona brutalnie agitacji pomiędzy tymi robotnikami, którzy robót porzucić nie chcieli. W toku tej czynności, szesnastu żołnierzy policyjnych, odłączonych od korpusu głównego i obsaczonych przez rzeszę, użyło broni palnej i zraniono wielu uczestników zmowy, podczas gdy jeden tylko ajent policyjny odniósł ciężkie rany od uderzeń drągami robotników.

Zmowa przybiera coraz szersze rozmiary, tak, że obawiają się ciągle gwałtowniejszych wybuchów. Wczoraj wieczór odbywał się mityng Blanquistów. Rząd trzyma na wszelki wypadek wojsko w pogotowiu.

W St. Etienne, między górnikami, trwa strejk ciągle i rozszerza się również.

Jenerał Boulanger jest już zupełnie zdrów i zamierza na serjo postawić swą kandydaturę tak w dep. Somme, jak w dep. dolnej Charente. Oba departamenta wysyłały dotąd do Izby zwykle imperjalistycznych i rojalistycznych przedstawicieli. W dolnej Charente wystąpić ma jako konserwatywny kandydat były senator cesarstwa p. Roy de Lonlay.

Według doniesień z Brukseli Wiktor Napoleon, dziękując prezesom komitetów wyborczych stronnictwa bonapartystowskiego w Paryżu, za życzenia, złożone mu w dniu imienin, wystosował do nich pismo, w którem mówi między innemi:

„Naród nie pozwoli sobie wydrzeć idei i prawa plebiscytu, którem obdarowali go Napoleoniści. Żadne zgromadzenie nie może być twórcą rządu we Francji. Jedynie ludowi wolnemu, zapytanemu o to, przysłuża prawo stanowienia, pod jakim rządem chce żyć. Odżycie idei plebiscytu jest rękojmią zbawienia dla kraju".

Donosiliśmy już przed kilku dniami o zamierzonej orleańsko-koburskiej radzie familijnej w Koburgu. Narada ta odbyła się, lecz nie doprowadziła do pomyślnych rezultatów. Okazały się znaczne różnice zdań Radca Fleischmann, który brał w niej udział, powołany został przez ks. Ferdynanda do Sofii.

Z Sofii donoszą, że w czasie nabożeństwa, urządzonego d. 27. bm. z powodu jubileuszu kijowskiego, Sławejkow i Bałabanow chcieli w kościele wygłosić mowy, czemu jednak metropolita przeszkodził. Sławejkow, Burmow i Bałabanów wysłali następnie imieniem tutejszych prawosławnych telegram gratulacyjny do Kijowa.

Rozbójnicy z Bellowy w Rumelii wschodniej musieli już dostać okup za uprowadzonych w jassyr niewolników, bo upoważnieni do tego wysłannicy konsula greckiego Kiopulosa udali się dnia 28 b. m. z rana na miejsce umówione z pieniądzmi i artykułami ubrania jakich rozbójnicy żądali — ale bez broni i amunicji, bo na dostarczenie takich środków żaden rząd zgodzić się nie może, choćby miał narazić na śmierć nieochybną tych, którzy się dostali w ręce brygantów. Ciekawa przeto, czy rozbójnicy zadowolnią się pieniądzmi i ubraniem i wydadzą jeńców, czy też zatrzymają zakładników i nalegać będą dalej na dostarczenie broni i amunicji.

Pieniędzy na okup dostarczyło po części towarzysto budowy kolei, po części rodziny interesowane. Po powrocie wykupionych z jassyru rozpocznie się ściganie rozbójników.

W tym celu zgromadzono w Bellowie znaczniejszą siłę zbrojną, powołano nawet milicję okręgu; ale czy rozbójnicy, znający dokładnie miejscowość w górach, nie potrafią się wymknąć pierwej, nim zostaną należycie wytropieni i obsaczeni, to się pokaże.

Pisma londyńskie zapełnione są szczegółami o wypędzaniu z folwarków dzierżawców irlandzkich w powiatach: Galway i Kilrush. Donoszą, że wszędzie władze egzekucyjne wzywać muszą siłę zbrojną. dzierżawcy bowiem zabarykadowują się, zrzucają z wysokości kamienie i leją na atakujących policjantów ukropem. Zdobytych w końcu pozycyj bronią jeszcze kobiety, które w rzucaniu się na organa władzy legalnej posuwają się do wściekłości i szaleństwa. Wielu dzierżawców zostało aresztowanych.

Z uroczystości kijowskich.

O dalszym obchodzie kościelnym, który się odbył w sobotę d 28. bm. donosi „Ajencja północna" co następuje:

„Dziś odbyła się wielka procesja ze wszystkich cerkwi kijowskich nad Dniepr i poświęcenie wody. Po liturgii, którą odprawiali trzej metropolici, dwunastu arcybiskupów i biskupów z orszakiem duchowieństwa zakonnego i świeckiego, procesja z obrazami, chorągwiami, sztandarami i znakami cechowemi przy odgłosie dzwonów w soborze Sofijskim ruszyła ku górnemu pomnikowi św. Włodzimierza, i tu po odbyciu nabożeństwa i pobłogosławieniu narodu, udała się ku górze Aleksandryjskiej, gdzie przyłączyły się do niej procesje z Ławry i innych cerkwi kijowskich i stanęła w przygotowanem miejscu nad Dnieprem, niedaleko od dolnego pomnika Włodzimierza. Miasto było przybrane flagami i girlandami ze złotemi inicjałami równego apostołom księcia. Dniepr był pokryty mnóstwem łodzi, dokoła stało dwadzieścia wielkich statków parowych, napełnionych ludźmi. Po ukończeniu poświęcenia wody i odśpiewaniu „Mnogie lieta" dano 101 wystrzałów przy biciu w dzwony we wszystkich cerkwiach. Pogoda sprzyjała zupełnie uroczystości. Wojsko stało szpalerami wzdłuż ulic, którędy postępowała procesja. Po modlitwie na placu około cerkwi Narodzenia Chrystusa, duchowieństwo, deputacje i wszyscy goście zostali zaproszeni przez miasto na obiad, podczas którego metropolita Platon i oberprokurator synodu mieli mowy."

Car nie udał się na jubileusz do Kijowa, jakto uporczywie zapowiadano, natomiast obchodzono i w Petersburgu w dniach 26. i 27. bm. jubileusz ten uroczyście. Oto relacje „Ajencji północnej" o obchodzie petersburskim:

„Dnia 26. b. m. wieczorem we wszystkich cerkwiach zazdwoniono na znak rozpoczętego obchodu 900. rocznicy przyjęcia chrztu na Rusi. Nabożeństwo nocne odbyło się ze szczególną uroczystością, a jednocześnie zaczęto miasto ozdabiać flagami. Najwspanialej ozdobione były ulice, przez które przeciągała procesja. Nad Newą urządzono pawilon dla poświęcenia wody. Przy kolumnie aleksandryjskiej zbudowano pomost i loże. Sala Towarzystwa kredytowego miejskiego, gdzie odbędzie się zebranie słowiańskiego Towarzystwa dobroczynności, została obwieszona sztandarami z wyobrażeniem herbów różnych ziem słowiańskich i miast."

„Dnia następnego z soboru Izaaka udała się procesja do cerkwi św. Włodzimierza. Poświęcenie wody na Newie naprzeciw admiralicji i pokropienie sztandarów odbyło się w obecności cesarstwa. Na nadzwyczajnem posiedzeniu słowiańskiego Towarzystwa dobroczynności prezydował jen. Kirejew. Przemawiali: prezydujący jenerał Kirejew i dr. Żywnyj. Sekretarz Arystów przeczytał hymn, napisany przez Słuczewskiego na cześć św. Włodzimierza do muzyki Hlawacza.

„Na uroczystem posiedzeniu słowiańskiego Towarzystwa dobroczynności znajdowali się: poseł serbski Zimicz i dr. Żywnyj. Ostatni miał mowę po rosyjsku, w której analizował cywilizacyjne, religijne i literackie właściwości panslawizmu, oraz wystawiał panslawizm, jako ideał cywilizacyjny a nie polityczny. Inne przemówienia prezydującego jenerała Kirejewa i b. profesora Oresta Millera miały znaczenie czysto lokalne."

Pamiątkę jubileuszu święcono równocześnie w różnych miastach rosyjskich. Także w Berlinie, w kaplicy tamtejszej ambasady rosyjskiej, odprawione zostało solenne nabożeństwo.

* * *

Uroczystości jubileuszowe w Kijowie poprzedzono, jak wiadomo, odsłonięciem pomnika Chmielnickiego, który piąty rok już stał w budzie drewnianej i nie mógł się doczekać uwolnienia. Dzieło to petersburskiego rzeźbiarza, Mikieszina, przedstawiało pierwotnie, jak wiadomo, jeźdca, który tratuje „polskiego pana", jezuitę przykrytego polskim sztandarem i żyda. Postacie te na rozkaz cara Aleksandra II. zostały zdjęte i pozostał sam Chmielnicki. Zanim się to wszystko stało, minęły cztery lata. Jakiemuś żartownisiowi a gorącemu Ukraińcowi, dało to powód do gryzącego żartu. Umieścił na budzie i puścił w świat następujące wierszyki:

„Zmyłujte sia, dobri lude,
Nech' tii nużdi kineć bude,
Skyńte z mene siu budu sobaczu,
Nech' chot' trochi świta pobaczu.

Nech Ukrainu okom ohlanu,
Perebłahaju Maty kochanu
Za moju zdradu — jeji newolu,
Jeji hirkuju, tiażkuju dolu!...

Gdy pomnik był już ukończonym zupełnie, w wigilję uroczystości, z rana, zauważono, że fundament jego jest w brzydki sposób zanieczyszczony. Zaczęto przebąkiwać najprzód o „intrydze", a następnie o „sieparatistach". Demonstracja ta powtórzyła się, a następnie znaleziono flaszkę z wódką przywiązaną do buławy, którą Chmielnicki wskazuje w stronę Moskwy. Rozeszła się również pogłoska, że „sieparatisty" zamierzają zwalić pomnik, co nawiasem mówiąc, byłoby bardzo łatwą rzeczą z powodu konstrukcji takowego. Obecnie więc dniem i nocą pilnuje policja w znacznej liczbie pomnika.

Tak to wygląda na miejscu owo przez pisma rosyjskie sławione „scementowanie Rusi z Rosją" za pomocą prawosławia...

Obrady nad przepisami wykonawczemi ustawy spirytusowej.

Zwołana przez ministerstwo ankieta rzeczoznawców nad opracowanemi przez rząd przepisami wykonawczemi ustawy spirytusowej, obradowała w Wiedniu w sali obrad komisji budżetowej Izby posłów przez trzy dni, tj. od 26. do 28. bm.

Główna uwaga ekspertów zwróconą była na to, ażeby przez zaostrzenie kontroli wykluczyć możliwość wszelakich defraudacyj. I tak jednomyślnie przyjęto wniosek eksperta p. Frommla, ażeby chłodniki drewniane, które czasami używane bywają celem defraudacji do odprowadzania pary, zawierającej w sobie alkohol, przykryć blaszanemi pokrywami, a już w następnej kampanii gorzelnianej zastąpić chłodniki drewniane żelaznemi.

Uchwalono również jednogłośnie wniosek rzeczoznawcy węgierskiego Leipzigera, o urzędownem zabezpieczeniu wentylów przy każdym z osobna stojącym aparacie lutrowniczym i przy rektyfikatorach w miejscach dopływu pary.

Do postanowień o gorzelniach rolniczych przyjęto pewne drobne zmiany celem uniknięcia fałszywej ich interpretacji przez władze skarbowe.

Przy postanowieniach dotyczących bonifikacji zaproponował dyrektor Krassa, iżby przekazy na bonifikacje opiewały na zlecenie.

Znawca Wertheimer zgadza się na przyjęty przez rząd system wypłacania bonifikacyj miesięcznie. Co się tyczy premii i restytucji przy wywozie proponuje Wertheimer, iżby odstąpiono od przepisu co do składania kaucji na zabezpieczenie podatku konsumcyjnego od eksportowanego spirytusu. Natomiast odjęłoby się eksportującemu prawo dysponowania spirytusem, przeznaczonym do wywozu, i uczyniłoby zarząd kolejowy odpowiedzialnym za to, że spirytus będzie wywieziony za granicę.

Na drugiem sześciogodzinnem posiedzeniu w dniu 27. b. m. zajmowano się najpierw wnioskiem p. Leipzigera, aby wprowadzić sprzedaż spirytusu wedle wagi i wedle wagi oznaczać także zawartość alkoholu. W motywach do tego wniosku podniósł rzeczoznawca, że tylko przez oznaczenie zawartości alkoholu wedle wagi spirytusu, umożebniłoby się ograniczenie defraudacyj podatkowych i słuszny wymiar opłaty konsumcyjnej.

Z powodu, że reprezentanci rządu nie zrobili nadziei, aby na razie wniosek p. Leipzigera został przez rząd przyjęty, postawił on dodatkowy wniosek fakultatywnego oznaczenia zawartości alkoholu wedle wagi spirytusu, i ankieta wniosek ów uchwaliła.

Następnie wzięto pod obrady postanowienia przepisów wykonawczych o prywatnych, wolnych domach składowych, i na wniosek rzeczoznawcy Hüttnera uchwalono, aby zakładanie takich składów dozwolonem było przy rocznym obrocie spirytusu w ilości 2000, a nie jak żądał tego projekt rządowy przy obrocie 3000 hektolitrów, i dalej wniosek Pscherera i Leipzigera, aby otwieranie domów składowych było dozwolonem także bez składania kaucji, a w takim razie pod wspólnem zamknięciem magazynów, przez władze skarbowe i właściciela domu składowego.

Przyjęto propozycję rządową, w której wietrzenie spirytusu oznaczono na 3°/₀ rocznie, lecz z tą zmianą, że za pierwszy miesiąc przyjmować się będzie 1°/₀, dalszych zaś 2°/₀ na resztę roku w równych częściach.

W sprawie wywozu spirytusu z miejsca produkcji uchwalono wniosek Maryaszego, aby spirytus zameldowany do wywozu z miejsca produkcji nie musiał być natychmiast istotnie wywożony, lecz aby mógł być w gorzelni w przeznaczonym ku temu schowku przechowywanym.

Na ostatniem posiedzeniu dnia 28. b. m., po ośmiogodzinnej dyskusji przyjęto z małemi zmianami postanowienia projektu o denaturowaniu spirytusu, uchwalając, aby co do ilości denaturowanego spirytusu dla aptek oznaczono dla każdej pewne kwantum roczne.

Na wniosek rzeczoznawcy Szigmonda uchwalono, aby cofnięcie koncesji na otwarcie domu składowego przez rząd wydanej, mogło mieć

DWIE STOKRÓTKI.

Noweletka z francuzkiego

przez

Catulla Mendes.

I.

Lambert i Lucjan, obaj synowie ubogich rodziców, postanowili szukać szczęścia na szerokim świecie.

Wybrali się w drogę w piękny dzień wiosenny.

Pierwszy liczył lat piętnaście, drugi szesnaście; byli zatem do podobnej wędrówki nadto młodzi. To też obok nadziei, żywili pewien niepokój. Otuchy jednak dodała im dziwna przygoda, która im się zdarzyła zaraz na początku podróży.

U skraju najbliższego wsi rodzinnej lasu, na spotkanie ich wyszła dama w kwiaty przybrana.

Pączki róży i lewkonje kołysały się w jej włosach, wieńce bluszczowe oplatały wiotką kibić i spadały na trzewiczki z mchu, podobne do zielonego aksamitu. Usta dziewicy przypominały dziką różę, a oczy bławatki. Za każdem poruszeniem motylki igrały w około niej, jak w okół wiosennego krzaczka.

I nie było w tem nic dziwnego. Była to bowiem bogini Wiosna, która zwykle od kwietnia, już zaczyna bujać po polach i lasach.

— Posłuchajcie — rzekła do dwóch braci — wiem, że udajecie się w długą podróż; każdemu zatem z was ofiaruję cenny dar. Lucjanie weź te stokrotkę, a ty Lambercie masz drugą. Dość jest rzucić na ziemię jeden z płatków kwiatowej korony, aby doświadczyć w tejże chwili radości bez granic, aby doznać spełnienia najdroższych życzeń. Idźcie dalej w drogę, i starajcie się zrobić dobry użytek z mego daru.

Młodzi ludzie podziękowali grzecznie uprzejmej wieszczce i puścili się w dalszą podroż. Ale doszedłszy do rozdroża, znaleźli się w kłopocie. Lambert chciał udać się na prawo, a Lucjan na lewo. Po zobopólnem porozumieniu, postanowili pozostawić sobie wzajemnie swobodę działania i rozeszli się po serdecznym uścisku.

Zdaje się, że każdemu z braci uśmiechała się myśl korzystania z drogocennego daru w spokoju.

II.

Przy wejściu do sąsiedniej wioski, Lucjan ujrzawszy młodą dziewczynę wyglądającą przez okno, mógł się zaledwie powstrzymać od okrzyku, tak mu się wydała ładną.

Nie — nigdy w życiu nie widział piękniejszej postaci, nigdy nie marzył o istnieniu podobnych wdzięków.

Było to prawie dziecię jeszcze o włosach tak puszystych, tak jasnych, że trudno je było odróżnić od słonecznych promieni.

Miała cerę bladą tu i owdzie z lekka zaróżowioną, lilje na czole, róże na policzkach; w oczach jej migotały krople deszczu. Nie było ust, któreby wobec jej warg nie pragnęły być pszczołami.

Lucjan nie namyślał się długo. Wyrwał i rzucił w dal jeden płatek stokrotki. Wiatr nie zdążył jeszcze unieść wiotkiego ciężaru, gdy dziewczyna uśmiechnęła się słodko do młodzieńca.

Udali się do poblizkiego lasu dłoń w dłoni, szeptali z cicha wyznania miłośne, a same brzmienie ich głosu sprawiało im taką roskosz, iż wydawało im się, że znajdują się w raju.

I zaznali wiele rozkoszy i przebyli wiele dni szczęścia, dopóki końca im nie położyła śmierć zamykająca na wieki usta dziewczęcia.

Lucjan płakał czule, ale łzy nie oślepiły go tak dalece, aby nie mógł przez nie patrzeć...

Pewnego dnia ujrzał piękną osobę o oczach śmiałych, wargach rozkosznie rozchylonych. Rzucił płatek stokrotki i poszedł za piękną nieznajomą.

Odtąd żądał od każdej godziny, aby mu przynosiła — rozkosz, a od każdej rozkoszy, aby trwała — godzinę. Upojony wdziękiem, czarem, namiętnością, spędzał dnie i noce na śmiechu i pocałunkach. Wietrzyk miał zaledwie czas poruszać krzakami róży i woalkami kobiet, tak był zajęty unoszeniem w dal wiotkich płateczków stokrotki.

III.

Życie Lamberta szło wprost przeciwnym szlakiem.

Był to chłopiec oszczędny, nie zdolny do zmarnowania drogocennego skarbu.

Skoro tylko pozostał samotnym na drodze, postanowił uroczyście szanować dar wróżki. Bo w końcu jakkolwiekby licznemi były płateczki korony, musiałby przyjść dzień, w którymby ich zabrakło, gdyby niemi szafował przy każdej sposobności.

Roztropność nakazywała zachować je na później.

W pierwszem mieście, jakie napotkał, kupił małe ale nader trwałe pudełeczko na klucz zamykane; tam umieścił kwiatek postanawiając nie patrzeć nań wcale, dla uniknięcia pokusy.

On by nigdy nie popełnił błędu spoglądania na piękne dziewczyny wyglądające przez okno, na nieznajome o gorącem spojrzeniu i rozchylonych wargach...

Rozsądny, systematyczny, zajmował się poważnemi rzeczmi; został kupcem, zarabiał olbrzymie sumy. Dla trzpiotów spędzających czas na zabawie bez troski o jutro, żywił tylko pogardę, a skoro zdarzała się sposobność, nie omieszkał prawić im pięknych kazań. To też był bardzo cenionym przez szanownych ludzi. Chwalono go powszechnie — stawiano jako wzór. A on dalej zbierał pieniądze, pracował od ranka do późnej nocy.

Prawdę mówiąc, nie był tak szczęśliwym jak nim być pragnął; myślał wbrew woli o rozkoszach, których się pozbawiał...

Dość było otworzyć pudełeczko, rzucić płateczek na los wiatru, aby kochać i być kochanym...

Ale wnet poskramiał te niebezpieczne pragnienia.

Wszak na to zawsze dość czasu! Pozna rozkosz później. Pięknie by wyszedł, gdyby tak ogołocał raz po raz stokrotkę! „Cierpliwości, nie spieszmy się", Wszak nic nie tracił na czekaniu, bo kwiatek był bezpiecznym w swojem schronieniu.

Napróżno zefirek krążąc około niego szemrał: „Rzuć mi płatek, rzuć i uśmiechnij się". Udawał, że nic nie słyszy, a zefir pędził dalej kołysać krzaczki róży i igrać z koronkowemi woalkami pięknych niewiast...

IV.

Po upływie wielu lat, pewnego dnia Lambert zwiedzając swe rozległe posiadłości, spotkał na wsi człowieka nędznie ubranego upadającego ze znużenia.

— Ach — powiedział — Co widzę? Czy to nie ty, mój bracie?

— Tak, to ja — odrzekł Lucjan.

— W jakże opłakanym stanie cię znajduję! Jakoś mi się zdaje, że zły zrobiłeś użytek z daru wieszczki.

— Niestety! — westchnął Lucjan — może być, żem za szybko rozrzucał płateczki stokrotki. A jednak choć mi dość ciężko na świecie, nie żal mi mej lekkomyślności. Zaznałem tyle rozkoszy, mój bracie!

— I pięknieś na tem wyszedł! Dość spojrzeć na ciebie. Gdybyś był tak ostrożnym jak ja, nie potrzebowałbyś się oddawać próżnym rozpamiętywaniom. Czy wiesz, że dość mi wykonać jedno poruszenie, aby użyć wszystkich rozkoszy, które ciebie przepaliły.

— Czy być może?

— Bez wątpienia, ponieważ zachowałem dar wieszczki nienaruszonym. Ha! ha! Mogę używać przyjemności, ile tylko zechcę? Oto jest skutek oszczędności.

— Jakto dar wieszczki nienaruszony! Czy to być może?

— Przekonaj się sam — zawołał Lambert otwierając pudełko wydobyte z kieszeni.

W tejże chwili jednak zbladł śmiertelnie...

Na miejscu świeżej, kwitnącej stokrotki spoczywała odrobina kurzu podobna do szczypty popiołu grobowego.

— Ach — zawołał gniewnie. — Niechaj będzie przeklęta ta szkaradna wiedźma, która zażartowała sobie ze mnie!

Wtedy z pobliskich zarośli wychyliła się postać kobieca przybrana w kwiaty i trawy polne.

— Jam nie zadrwiła ani z ciebie ani z twego brata — rzekła — i czas już wyjaśnić wam wszystko.

— Te dwie stokrotki w rzeczywistości nie były kwiatami. To były wasze — młodości, twoja, Lucjanie, którą rozsiałeś na wszystkie cztery wiatry kaprysu, i twoja Lambercie, która zwiędła bez użytku wobec suchego i zamkniętego serca, nie pozostawiając ci nawet tego, co posiada twój brat — wspomnienia.

miejsce tylko w tym wypadku, jeśli koncesjonarjusz dopuści się defraudacji i ta urzędownie zostanie stwierdzoną. Uchwalono dalej, aby rafinerje, które na własny koszt poddadzą się ciągłej kontroli przez władze skarbowe, były zwolnione od składania kaucji.

W sprawie kredytowania przez rząd opłaty konsumcyjnej, co wedle projektu rządowego dziać się może tylko po złożeniu kaucji w papierach publicznych pupilarnych, lub po zabezpieczeniu hipotecznem lub wreszcie przez porękę daną ze strony publicznych instytucyj kredytowych, zaleciła ankiety, aby przyjmowaną była również poręka osobista obowiązanego do opłaty.

W końcu bardzo wiele czasu zabrała rozprawa nad postanowieniami o dodatkowem opodatkowaniu. Uchwalono wreszcie, iż likiery przy 10 stopniach zawartości cukru powinny mieć 25 procent zawartości alkoholu, a rum we flaszkach 60 prct., i że wino z zawartością alkoholu powyżej 18 procent będzie podlegać dodatkowemu opodatkowaniu.

Reprezentant Tow. roln. krak., hr. R. Michałowski zwrócił uwagę rządu na okoliczność, iż jeśli od dzierżawcy gorzelni, który równocześnie nie jest dzierżawcą majątku, nie będzie zażądana odpowiednia kaucja przy otrzymaniu prawa na przedsiębierstwo, natenczas właściciele i dzierżawcy majątków, w których gorzelnie się znajdują i na ich rachunek i pod ich firmą są prowadzone, w egzystencji swojej mogą być zagrożeni. W razie malwersacji właściciel lub dzierżawca majątku jako przedsiębiorca gorzelni ryzykuje całe swoje mienie; wyłączny dzierżawca gorzelni nie ryzykuje nic, bo nie ma nic, a jeśli posiada majątek, to go ukryje. Prócz tego, któż zaprzeczy iż są względy moralne, które pierwszych od spekulacyj nieczystych powstrzymają, drugich nie powstrzymają. Wyjątki niezaprzeczenie mogą być tak między pierwszymi, jak między drugimi, ale tylko wyjątki.

Wniosek ten przeszedł jednogłośnie i prawdopodobnie przez rząd uwzględnionym zostanie.

* * *

Z elaboratem ankiety spirytusowej udadzą się do Ischl, do ministra skarbu, radcy dworu Baumgartner i Korytowski. Nastąpi jeszcze jedna konferencja między przedstawicielami obu rządów dla zbadania żądań wyrażonych przez ankietę, poczem ogłoszoną zostanie ostateczna i obowiązująca instrukcja.

Siła zbrojna Europy.

W jak przerażający sposób wzmaga się siła zbrojna Europy i jakim ciężarem obarcza wszystkie państwa, pokazuje się dopiero, gdy zestawimy budżety wojskowe i statystyczne cyfry o stanie armij za ostatnich lat dwadzieścia.

Uczyniła to wychodząca w Paryżu *Revue général de l'Etat major* i oto obraz w cyfrach, który z niej reprodukujemy.

W r. 1869 stan liczebny armii europejskich i koszta ich utrzymania przedstawiały się tak:

	Ludzi stopa pokoju	Ludzi stopa wojny	Koszta w mili. fr.
Anglia	180.000	450 000	356.250
Austro-Węgry	190 000	750.000	205.347
Francja	404 000	1.350.000	413.507
Włochy	120 000	570.000	142.683
Niemcy	380.000	1.300 000	280.417
Rosja	550 000	1.000.000	547.096

Między r. 1877 a 1887, cyfry te przedstawiają się już całkiem odmiennie, a mianowicie:

Anglia	220.000	600.080	460.731
Austro-Węgry	290.000	1.500.000	353.812
Francja	510.000	3.700.000	619.617
Włochy	175.000	2.300.000	295.342
Niemcy	480.000	4.000.000	503 643
Rosja	840.000	4 000.000	833.866

Według najnowszych zaś ustaw siły zbrojne tych państw na stopie wojennej wynosić będą:

w Anglii	1.200.000
w Austro-Węgrzech	3.000.000
we Francji	6,200 000
we Włoszech	6.000.000
w Niemczech	6,408.000
w Rosji	6.506.000

Małe państwa poszły naturalnie za przykładem wielkich.

Biorąc powyższe wykazy widzimy, że w roku 1869 mogły wymienione państwa wystawić 6,918.000 ludzi, budżet zaś pokojowy pochłaniał rocznie 2 miliardy 279 milionów fr.

Obecnie państwa te mogą wystawić na linii bojowej szesnaście milionów żołnierzy, budżet zaś pokojowy wynosi 3 miliardy 500 milionów wydatków stałych.

Dzięki zaś najnowszym ustawom, na dany wypadek stanie pod bronią dziewiętnaście milionów ludzi.

Tak się przedstawia w cyfrach „zbrojny pokój." Czy jest możliwem, aby długo trwał?

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 31. lipca.

* **Następca tronu arcyks. Rudolf** odbył wczoraj rano przegląd 3 pułków piechoty, a mianowicie 15, 80 i 9.

Arcyksiążę przybył z adjutantami na plac rewii w powozach. W pierwszym jechał arcyksiążę z podpułkownikiem Mayerem, w drugim retmistrz bar. Giesl. Tuż przed górą arcyksiążę wysiadł i kazał sobie podać zwykłego oficerskiego konia i wraz z adjutantami podjechał ku 15 p. p. Arcyksiążę ubrany był w mundur jeneralski. Pułkownik Pilat zdał raport, poczem książę podaniem rąk powitał brygadjera Spinette. Muzyka zagrała hymn cesarski, a arcyksiążę powolnym kłusem przejechawszy przed frontem, kazał z lewego skrzydła (3 bat.) uformować kompanię wojenną i odbyć z nią taktyczne ewolucje. Kompanią tą, która spisała się należycie, komenderował kapitan Stankowicz.

Następnie wyznaczył arcyksiążę zadanie strategiczne, tj. przeprowadzenie walki z nieprzyjacielem, który ustawił się na 3000 kroków w kierunku Grzybowic. Pułk 15 rozwinął się natychmiast w długą linię, która przesuwała się przez Meridian Mire, górę Chowaniec i Michałowszczyznę ku Grzybowicom. Pułkowi 15. przybył wnet z pomocą pułk 80 pod komendą pułkownika Wencla, tworząc najpierw rezerwę, później linię bojową, a równocześnie obok lasów „Stare piece" i „Pełonienka" posuwał się w zwartych szeregach p. 9 pod wodzą brygadjera Kraumanna. Ćwiczenie trwało do godziny 11, poczem arcyksiążę wyraziwszy swoje zadowolenie komendantom, powozem powrócił do hotelu George'a, przed którym podobnie jak na ulicach, zgromadziły się liczne rzesze ciekawych.

Zabawiwszy krótko w hotelu, udał się cesarzewicz wraz z adjutantem podpułkownikiem Majerem do koszar „Czerwonego klasztoru". Tutaj na dziedzińcu oczekiwali dostojnego gościa ustawieni w półkole wszyscy oficerowie tego pułku wraz z pułkownikiem Gionio'em i jenerałami br. Alborim i Ottem. Arcyksiążę uściśnieniem ręki powitał wszystkich oficerów, przyczem każdego zaszczycił rozmową. Podczas tego przyjęcia przybył do koszar komenderujący książę Württemberg i szef sztabu jeneralnego hr. Rosenberg-Orsini, poczem wszyscy udali się do sali jadalnej. Do stołu, przygotowanego na 30 osób, zasiedli oprócz arcyksięcia i jego świty podpułkownika Mayera i kapitana Giesla, komenderujący książę Württemberg, jenerałowie baron Albori i Ott, szef sztabu jeneralnego hr. Rosenberg-Orsini, pułkownik Gionio i cały korpus oficerski 95 p. p. Podczas obiadu przygrywała kapela tego pułku. Z uderzeniem godziny 3. po południu powrócił arcyksiążę do hotelu Żorża.

Po godzinnym odpoczynku w hotelu Żorża wyjechał o 4. na wizytację 2 bat. 30. p. p. w barakach Pietscha, a z powrotem zwidzał szpital wojskowy przy ulicy Łyczakowskiej, poczem o godzinie pół do 6. powrócił do hotelu Żorża.

O godzinie 7. min. 40 wyjechał arcyksiążę do gmachu namiestnictwa, gdzie odbył się obiad na 16 osób. Prócz gospodarza i marszałka, byli tylko jenerałowie.

Około 7 zajęły plac przed namiestnictwem cztery orkiestry pod kierownictwem swych kapelmistrzów, dokoła zaś aż po wyżyny szkarpów karmelickich ustawiły się tłumy publiczności. Balkony i okna były szczelnie zapełnione, a dzięki uprzejmości oficerów 15. p. p., w szczególności adjutanta Küttnera, można było sobie wynaleść wygodny kącik przy oknie małych koszar tuż obok szkarpów.

O $^3/_4$ na ósmą przybyli jenerałowie z ks. Würtembergiem na czele, pomiędzy innymi jen. Albori i jen. Spinette.

Obiad miał charakter czysto wojskowy i oprócz marszałka krajowego hr. Tarnowskiego nikt z cywilnych nie otrzymał zaproszenia. Przyjęcie było na dwadzieścia osób, wzięła w nim udział jeneralicja z komenderującym na czele.

Podczas obiadu cztery muzyki pułkowe dały przed pomieszkaniem namiestnika wspaniały koncert. Połączone muzyki o sile 180 ludzi wykonały umiejętnie złożony program z ścisłością i harmonją, prawdziwie zdumiewającą.

Program tego przepysznego koncertu był następujący: 1) Uwertura z „Maritany", 2) „Ty i ty" walc Straussa, 3) chór żołnierzy z „Fausta", 4) polka „Souvenir de Feldsberg Krala, 5) introdukcja do opery Thomasa „Hamlet", 6) walc Ziehrera „Weana Wadeln", 7) finał z „Aidy" i 8) Polka Straussa „Wien über Alles".

Program ten wykonały połączone muzyki pod kierunkiem kapelmistrzów swoich pp. Falla, Forki, Scheibelreitera i Zistlera naprzemian.

Objad skończył się o godzinie pół do 10 wieczorem i arcyksiążę wyjechał od namiestnika w towarzystwie adjutanta, podpułkownika Majera, żegnany przez tłumy ludności zebranej na ul. Czarnieckiego i Pańskiej, poczem udał się na spoczynek do hotelu Żorża.

Dziś rano o godzinie $3^1/_2$ dwa pułki piechoty nr. 30 i 95 pod dowództwem dywizjonera br. Alberego wyruszyły na błonia Zamarstynowskie koło Hołoska, dokąd udał się arcyksiążę dla odbycia przeglądu.

W południe o godzinie 12 odbędzie się śniadanie u komenderującego ks. Würtemberskiego, zaś wieczór o godz. 7 arcyksiążę daje obiad w hotelu Żorża na 24 osób. Zaproszeni być mają z cywilnych tylko: namiestnik, marszałek, a zresztą sami wojskowi. Dzisiejszą noc spędzi arcyksiążę prawdopodobnie na dworcu kolejowym, gdyż jutro rano o godz. 5 wyjeżdża ze Lwowa.

* **Czterdziesta pierwsza rocznica** męczeńskiego zgonu Teofila Wiśniowskiego przypada w dniu dzisiejszym. Młodzież nasza, cząca jak co roku pamięć wielkiego naszego patrjoty, który dla wolności życie położył, wydrukowała jako miłą pamiątkę dwie poezyjki, które w r. 1848 na pamiątkę jego ogłoszono i rozpowszechniono, oraz przedmiotowy całkiem życiorys Wiśniowskiego. Druki te stały się przedmiotem konfiskaty c. k. prokuratorji państwa. Czy właściwie? Czyż chciałby prokurator, piastujący urząd w dzisiejszej monarchii austro-węgierskiej, brać odpowiedzialność za czyny tej biurokratyczno-reakcyjnej Austrji, która przed czterdziestu jeden laty Teofila Wiśniowskiego powiesiła? A dodać należy, że poezyjki, o których mowa, były już przeszłego roku jako w 40tą rocznicę drukowane i nie uległy konfiskacie.

Nie jest roztropnie kłaść tamę spokojnym, pokrzepiającym i uszlachetniającym objawom pietyzmu narodowego. Ta Austrja która takich „zbrodniarzy stanu" jak Andrassy i Ziemiałkowski na najwyższych postawiła stanowiskach, nie może być wdzięczną p. prokuratorowi za solidaryzowanie jej z Austrją z r. 1847. Nareszcie muszą raz władze zmienić swe poglądy na tę ciemną przeszłość, a w takim razie będą unikały rozdmuchiwania żalu i niezadowolenia tych, którzy czystem sercem oddają cześć męczennikom idei.

* **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się we czwartek d. 2. bm. o godz. 6. wieczorem w sali ratuszowej.

Na porządku dziennym: Komisja instytutu ubogich chrześcian o zatwierdzenie budżetu na r. 1888 i asygnowanie subwencji za I. półrocze. Wnioski odnoszące się do wykonania postanowień legatu śp. wiceprezydenta magistratu Juliana Krechowieckiego. Sprawa wydzierżawienia młyna nad stawem Pełczyńskim i należącego doń gruntu. Sprawa zabezpieczenia wyłomu dostawy kamienia z góry Ratyńskiej. Prośba Stanisława Żelechowskiego, właściciela centralnego biura ogłoszeń w sprawie tablic plakatowych na gmachu ratuszowym. Prośba mieszkańców ulicy Szeptyckiego (Cmentarnej) o uregulowanie tej ulicy. Prośba spadkobierców śp. Antoniego Chilińskiego w sprawie fundacji posagowej tegoż imienia dla ubogich dziewcząt. Rada szkolna okręgowa miejska w sprawie przeznaczenia nauczycieli i nauczycielek. Wnioski w sprawie malowania fasad domów. Wnioski w sprawie zarządzenia, iżby w sieni każdego domu znajdowały się tablice z dokładnym wykazem lokatorów. Wniosek w sprawie wysłania jednego z nauczycieli miejskich na wakacyjny kurs nauki zręczności w Wiedniu. Rekursy w sprawach budowniczo-policyjnych — poczem nastąpi posiedzenie tajne.

* **Promocje**. W ubiegłym tygodniu otrzymali w uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie stopień magistrów farmacji pp. Henryk Arzt Franciszek Biechoński, Władysław Borucki, Kazimierz Bzowski, Leon Cieplik, Stanisław Chodacki, Stanisław Dańczak, Piotr Gardulski, Eugeniusz Heller, Józef Jaszczurowski, Stanisław Kollatorowicz, Jan Krzyżanowski, Jan Michnik, Jan Momidłowski, Romuald Piotrowski, Arnold Reifer, Gustaw Richter, Jan Sygietyński, Eugeniusz Świątkowski, Henryk Unsin i Józef Waligórski.

Pp. Kazimierz Hałaciński, rodem z Myślenic i Edward Kwolewski, rodem z Nowego Sącza, otrzymali na tymże uniwersytecie stopień doktora praw.

* **Z armii.** Pułkownik Teodor Seraesin, komendant pułku pieszego nr. 41, mianowany komendantem 59 brygady pieszej, z zatrzymaniem na razie dotychczasowego stopnia. Pułkownik Antoni Tuma mianowany komendantem pułku pieszego nr. 41. Major Werner br. Globig, nadliczbowy w pułku ułanów nr. 6, oficer służbowy na dworze arcyksięcia Rainera, na własną prośbę uwolniony z tej służby, otrzymał wyraz cesarskiego uznania z powodu bardzo dobrej działalności służbowej na dotychczasowem stanowisku.

Franciszek Krasny, kapitan I klasy 59 batalionu galicyjskiego pułku piechoty obrony krajowej w Przemyśln, został wyniesiony do stanu szlacheckiego i otrzymał przydomek „Weckelsfels".

* **Srebrne wesele** obchodzili temi dniami państwo Chłapowscy w Kopaszewie (w Poznańskiem). Na uroczystości tej, która zgromadziła około szanownej rodziny liczne grono krewnych, przyjaciół i ludu, wypowiedział mowę O. Marjan Morawski Tow. J.

* **Zmarli**. We Lwowie zmarł Seweryn Rodkiewicz, były właściciel dóbr ziemskich, w 66. roku życia.

Leon Krzeczunowicz, syn ś. p. Kornela, zmarł w 18. roku życia po długich i ciężkich cierpieniach, w d. 28. bm. w Bołszowcach.

Jakób Büchler, 78 lat liczący, siodlarz, rodem z Kołomyi, weteran wojsk polskich z r. 1831, zmarł w Stanisławowie 25. b. m.

W Sierakowcach zmarł dnia 29. lipca Mikołaj Tur Przedrzymirski, oficer wojsk polskich z r. 1831, w 86. roku życia.

* **Egzamin dojrzałości** w stanisławowskiem gimnazjum. Za dojrzałych uznani zostali z wyszczególnieniem: Drohomirecki Jan, Łopuszyński Stefan, Ostrowski Dezyderjuszy, Rybicki Konstanty. Za dojrzałych: Biliński Julian, Bohosiewicz Władysław, Dawid Majer, Dziembowski Adam, Eichhorn Herman, Frucht Kalman, Halpern Kalman, Hien Edward, Hulles Mojżesz, Kurzer Marcin Henryk. Dwom abiturjentom pozwolono poprawić egzamin po wakacjach z jednego przedmiotu.

* **Egzamin kwalifikacyjny** dla nauczycieli przed komisją egzaminacyjną w Rzeszowie rozpocznie się 17 września br. Kandydaci, chcący poddać się temu egzaminowi, mają podania należycie udokumentowane (rozp. ministerjum wyznań i oświaty z dnia 21 lipca 1886 do l. 6033 artykuł II, 1) wnieść za pośrednictwem właściwej rady szkolnej okręgowej najdalej po dzień 8 września. W końcu zwraca się uwagę P. T. kandydatów, że obecnie dwuletnia praktyka przy publicznej szkole ludowej uprawnia do składania egzaminu.

* **Bankiet na cześć pani Zimajer.** Grono wielbicieli talentu artystycznego p. Adolfiny Zimajer w Krakowie urządziło tamże dnia 29. b. m. na jej cześć wieczerzę pożegnalną w „Grand-hotelu", która przeciągnęła się wśród ogólnego serdecznego usposobienia do późnej nocy.

Pani Zimajer udaje się w tym tygodniu na gościnne występy do stolicy Czech, Pragi, zkąd następnie uda się do Berlina.

* **Wycieczka.** Dwunastka śpiewacka „Echo" urządza w niedzielę dnia 5 sierpnia br. wycieczkę towarzyską, gdzie wystąpi z koncertem w połączeniu z wieczorkiem humorystyczno-deklamacyjnym.

Artystyczne kierownictwo koncertu spoczywa w ręku zdolnego kompozytora, a dyrygenta towarzystwa p Sołtysa, zaś numera solowe tak wokalne jak i instrumentalne wypełnią pp. Jan Borkowski i skrzypek Macieliński. W części humorystyczno-deklamacyjnej wezmą udział zaszczytnie znani amatorowie pp. Witoszyński i Szwabel. Dochód przeznaczony jest na cele dobroczynne. Szczegółowy program podamy później.

* **Uratowanie tonącego.** Dnia 26. bm. strażnik skarbu, p. Michał Beker, wyratował tonącego w Wiśle Izraela Mainhardta z Gdowa, przyczem narażał się podwójnie: nietylko bowiem rzucił się w niebezpieczny wir, ale nadto uczynił to po przebytem zapaleniu płuc.

* **Z kolei Karola Ludwika.** Z dniem 1. sierpnia b. r. zaprowadzoną zostaje, równie jak na kolejach innych, opłata od wystawienia kart wolnych i zniżonych także na kolei Karola Ludwika.

Za karty wolne I. klasy 80 ct., II. klasy 60 ct., III. klasy 40 ct., zniżone 20 ct. bez różnicy klasy.

Opłata ta przeznaczoną jest na rzecz funduszu pensyjnego służby kolejowej i uiszcza się przy ostemplowaniu karty względnie przy kupnie biletu w kasie osobowej.

W tym celu zaprowadzone zostały nowe blankiety, na których marka za dowód uiszczonej opłaty służąca, na osobnem do tego przeznaczonem miejscu przez kasjera nalepioną zostanie.

Przestrzeń lub też ilość osób na wysokość opłaty nie wpływa.

* **Z kolei Karola Ludwika.** Od 1. sierpnia b. r. począwszy, zatrzymywać się będą warunkowo po jednej minucie pociągi kurjerskie Nr. 1 i 2 w Sędziszowie w celu przyjmowania i wysadzania podróżnych na tej stacji.

Pociągi te zatrzymywać się będą tylko wtenczas w Sędziszowie, jeżeli się zgłoszą podróżni, którzy na tej stacji wsiadać lub wysiadać zechcą.

Pociąg Nr. 1 wyjeżdżać będzie z Sędziszowa o godz. 10 minut 55 przed południem, pociąg zaś Nr. 2 o godz. 6 m. 46 wieczorem.

* **Upadłość.** Z Wiednia donoszą pod dniem wczorajszym: Znana tutejsza firma bławatna Józefa Loewy na Stumergasse ogłosiła upadłość. Passywa wynoszą 405.000 zł. aktywa 90.000 zł.

* **Wystawę obrazu** „Kościuszko pod Racławicami" zwidziło we Lwowie w czasie od 20. czerwca do 19 Lipca za biletami wstępu nabytem przy kasie 13.891 osób. Oprócz tego zwidziły wystawę szkoły gremialnie i instytucje naukowe. Ogółem przeszło 18.000 osób.

Dochód brutto przyniósł 2002 fl. 95.

* **Wypadki.** Rzeźnik Józef Malarski, najechawszy wczoraj na placu Krakowskim Wawrzyńca Matejowskiego, obalił go dyszlem, przyczem najechany doznał ciężkiego skaleczenia w głowę i musiał być odwieziony w nieprzytomnym stanie do szpitala. — W drugim podobnym wypadku, spowodowanym przez szynkarza N. Lublinera na ulicy Sobieskiego, wyszedł najechany Jan Szemelak, szewc, bez szwanku, mimo, że obydwa koła wozu przeszły mu przez nogę.

Ogień pokojowy powstał onegdajszej nocy u pewnego lokatora pod l. 4 przy ul. Serbskiej, skutkiem rozlania palącej się nafty, został jednak w zarodzie stłumiony.

Apopleksją rażony zmarł wczoraj rano w mieście naszem rzeźnik starozakonny Günsberg.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

Wczoraj przy zmiennym kierunku wiatru z S strony rosił przed południem i zaraz po południu deszcz wcale nieznacznie, dziś niebo prawie czyste przy wietrze silniejszym z SE.

Średnia temperatura doby była 16.2° C., najwyższa była 22.0° C., najniższa nad ranem była 12.5° C.

Stan barometru zredukowany na poziom morza był dziś o 9. rano 763 mm.

Zniżka barometryczna znajdowała się wczoraj w Anglii i wynosiła 745 — 750 mm., zwyżka w Austrji i wynosiła 765 — 760 mm., zniżka drugorzędna utworzyła się w Szwecji.

Prognoza na dobę następną od 12. godziny w południe dnia 31. lipca:

Wiatr o zmiennym kierunku z południowej (S) strony, średnia temperatura doby około 19° C., niebo przeważnie czyste, powietrze miernie wilgotne lecz niespokojne, zresztą dziś pogodnie, jutro pogoda niepewna.

Do 11. sierpnia możliwe są przy niespokojnem powietrzu znaczniejsze opady, po 11. pogoda się ustali i trwać będzie z wyjątkiem czasu około 27. sierpnia i 5. września prawdopodobnie do połowy września, zresztą opady co najwięcej wcale nieznaczne. Średnia temperatura pierwszej połowy sierpnia będzie wyższą od 17° C.

* **Jutro,** d. 1. sierpnia: św. Piotra w Okowach — św. Iłyi Pror.

— **Sofia** dnia 15. lipca 1888. (*Z kolonii polskiej*). Kolonia polska w Bułgarji, poczuwając się do łączności ze wszystkiemi częściami i odłamami narodu polskiego, rozesłała następującą odezwę:

Rodacy! Za przykładem innych kolonij emigracji polskiej, ziomkowie nasi zamieszkali w Sofii na zebraniu ogólnem w dniu 2. czerwca (20 maja) 1888 roku, ustanowili instytucję „Skarbu narodowego polskiego", niezależnie i obok towarzystwa wzajemnej pomocy, którego statuta zabraniają bezwarunkowo wszelkiego traktowania spraw politycznych i religijnych.

Jak się z dołączonej tu ustawy tej instytucji, uchwalonej na temże zgromadzeniu, okazuje, Polacy zamieszkali w Sofii uważają instytucję Skarbu narodowego za środek chwalebny, w celu spełnienia obowiązków Polaków względem sprawy i dążeń narodu.

Grosz wdowi składany w ten sposób przez naszą garstkę, złożoną w ogóle z ludzi niezamożnych, nie miałby w ogóle żadnego znaczenia sam przez się, a nabierze go dopiero wtedy, kiedy razem z innemi podobnemi zebranemi funduszami, uważany będzie za źródełko wytwarzające strumyk, służący do zasilenia potoku, a następnie strumienia, który zlewać się będzie w poważną rzekę materjalnej siły narodowej.

Dlatego to podpisani członkowie zarządu instytucji Skarbu narodowego, uważają się jedynie za depozytorów cząstki mienia narodowego im powierzonej, poczuwają się do obowiązku przelewania zebranych sum w miarę napływu do centralnej kasy Skarbu narodowego.

Zważywszy na trudności położenia tak kraju naszego, jakoteż oddzielnych grup emigracyjnych rozproszonych po całym świecie, że w tych stosunkach wytworzenie wszechstronnie legalnego i mogącego być uznanym przez ogół Polaków centralnego zarządu Skarbu narodowego, jest wcale niemożebnym, niżej podpisani w imieniu kółka Polaków zamieszkałych w Sofii, wyrażają przekonanie, że pomijając bezowocne usiłowanie dojścia do celu w drodze wyborów, których rezultat w każdym razie wywoła niestety opozycję sprowadzającą za sobą raczej rozczłonkowanie jak skupienie sił narodowych, aby cząstkowe instytucje Skarbu narodowego przesyłały zebrane sumy tam, zkąd:

1. Szlachetna inicjatywa zbierania grosza narodowego wyszła;

2. Gdzie usiłowania te zostały uwieńczone najpomyślniejszym skutkiem;

3. Gdzie ilość rodaków wyrzuconych z kraju jest największą, a zatem i gwarancja wyboru ludzi zacnych i uczciwych do zajmowania się sprawą narodową pod kontrolę najliczniejszego ogółu jest najsilniejszą, i

4. Gdzie nakoniec prawa miejscowe i niezależność państwa gwarantować mogą egzystencję i pomnażanie się sum narodowych wobec wszelkich pokus nieprzyjaciół Polski

Wszystkie te powyższe warunki skupia w sobie Związek narodowy polski w Stanach Zjednoczonych północnej Ameryki, tam więc na ręce zarządu jego proponujemy przesyłanie sum zebranych na Skarb narodowy.

Komunikując tę myśl naszą Szanownym Rodakom, upraszamy o łaskawe wypowiedzenie nam swojego poglądu w tym celu, aby raz dać początek skrystalizowania się idei, gdzie i jaka ma być instytucja, która ma wziąć na siebie obowiązek i odpowiedzialność za zarządzanie groszem narodowym, który aby faktycznie mógł być kiedyś użytecznym narodowi, powinienby dorość do bardzo poważnych rozmiarów, gdy tymczasem drobne sumki rozproszone zmarnieć muszą bez żadnego pożytku. Jeżeli poważna liczba kółek polskich przychyli się i podzieli nasze zdanie, instytucja Skarbu narodowego polskiego w Sofii, nie omieszka natychmiast myśl swoją w czyn wprowadzić. W przeciwnym razie kółko tutejsze polskie podda się woli większości, chociażby ta wola z jej zdaniem się nie zgadzała. Jakkolwiek bądź, Rodacy, czas jest, aby szlachetna myśl Skarbu narodowego w czyn weszła przez wytworzenie centralnej instytucji.

Stan instytucji Skarbu narodowego polskiego z dnia 14. lipca 1888 r.:

1. Zebrano poprzednio . . .	120 fr. 35 ct.
2. Przez miesiąc czerwiec wkładki uczestników stałych i inne dary	75 fr. — ct.
3. Zaofiarowanych, a nie wniesionych jeszcze	79 fr. — ct.
Razem . . .	274 fr. 35 ct.

Uczestników stałych instytucja Skarbu narodowego liczy dotychczas 21, jest nadzieja jednakże, że liczba uczestników się powiększy.

Upraszamy zarządy towarzystw, które nas zaszczyciły swojemi odezwami, uważać niniejszą odezwę za odpowiedź na takowe. Wszelkie komunikacje adresowane do instytucji Skarbu narodowego w Sofii, prosimy przesyłać pod następującym adresem: M. M. Woronowicz, Rue de Gymnase Nr. 966 à Sophia-Bulgarie.

Przewodniczący *Bolesław Anc.* Sekretarz *Woronowicz.* Kasjer *Aleksander Tomicz.* Radni *J. Dąbrowski, J. Muszler.*

— **Br. Huene.** Z Berlina donoszą, że wielką sensację sprawiło wydanie przez rząd szwajcarski w ręce władz pruskich byłego kapitana armii pruskiej, Sidney-O'Danne, który przez czas jakiś był nawet guwernerem panującego dzisiaj monarchy, Wilhelma II. Dopuściwszy się jakichś matactw w wojsku, i zmuszony z tego powodu wystąpić z szeregów, wyjechał do Paryża, gdzie przez czas jakiś oddawał się pracom militarnym i naukowym. Razu pewnego attaché wojskowy przy ambasadzie niemieckiej w Paryżu, podpułkownik baron Huene, otrzymał wizytę ekskapitana, który pod pieczęcią tajemnicy oświadczył mu, że w biurach wojskowego zarządu w Berlinie znajdują się osobistości, wydające za pieniądze wojskowe tajemnice, głównie zaś Francji, że on osobistości te zna i dowodów winy dostarczyć może, jeżeli usługi te zostaną odpowiednio wynagrodzone.

Br. Huene przyjął usługi kapitana i zapewnił go, że za każdą osobę, której za jego pomocą zdrada sądownie udowodnioną zostanie, otrzyma 10.000 fr. gotówką. Kapitan O'Danne oświadczył, że posiada dowodów na 5 osób, że zatem prosi o przygotowanie 50.000 franków, tymczasem zaś jedzie do Szwajcarji po ukryte tam dowody.

Lecz ponieważ dokumentów nie było, a tylko pokusa otrzymania owych 50.000 fr., przeto pomysłowy kapitan urządził się w dowcipny sposób. Oto zawiadomił br. Huene w Paryżu, że sam przyjechać nie może, ale przeszle mu dokumenta winy ze stacji Hottingen, pod wskazanym mu do tajnej korespondencji adresem naczelnika stacji w Kolonii, niejakiego pana Lue. Istotnie, zaniósł na hottingeńską pocztę opieczętowany plik papierów, których wartość deklarował na 6.754 fr., a otrzymawszy kwit, polecił natychmiast zdjąć z niego fotografię.

Niebawem otrzymał br. Huene list O'Dannego z zapytaniem, dlaczego nie przysyła za dokumenta omówionej sumy. W odpowiedzi oświadczył baron, że dokumentów zgoła ani on, ani koloński jego pośrednik nie otrzymali. Wówczas posłał kapitan fotograficzną kopię kwitu pocztowego, domagając się natarczywie pieniędzy. Tymczasem pocztowe poszukiwania okazały, że O'Danne nadał istotnie w Hottingen pakiet pod adresem Lauema w Kolonii, ale w godzinę potem cofnął go pod pozorem, że jeszcze coś do niego dołoży, czego jednak nie uczynił, i pakietu więcej nie przyniósł.

Pomimo takiego zdemaskowania, nie zaprzestał O'Danne zasypywać br. Huena i ambasady niemieckiej w Paryżu domaganiami się pieniędzy i pogróżkami rozmaitego rodzaju. Wówczas policja zajęła się osobą kapitana, i dowiedziała się tylu zajmujących szczegółów, że kapitan ujrzał się w genewskim areszcie, z widokami odstawienia do Berlina.

Oszust widząc przed sobą taką wcale nieponętną perspektywę i pragnąc za jaką bądź cenę uniknąć wydania, przystroił się w maskę politycznego przestępcy i oświadczył genewskim władzom, że opuściwszy służbę i nie otrzymawszy żadnego ubezpieczenia bytu, przyjął stanowisko tajnego francuskiego agenta i tyle szkody wyrządził państwu niemieckiemu, że w Berlinie postanowiono bądź co bądź zabezpieczyć się co do jego osoby i uczynić go na zawsze nieszkodliwym. Przeprowadzone jednak śledztwo okazało, iż O'Danne jest bardzo niebezpiecznym oszustem i wyzyskiwaczem, który używa zręcznie dawniejszych znajomości swoich i stosunków, zawiązanych w czasie, gdy jeszcze był oficerem pruskim w celach zbrodniczych, i że z polityką nie ma nic do czynienia. Na mocy odnośnych dowodów, zawyrokował sąd związkowy, iż wydaniu O'Danna, którego za politycznego przestępcę w żaden sposób uważać nie można, nic nie stoi na przeszkodzie. Rada związkowa zezwoliła więc na wydanie eks-kapitana O'Danna, który w tych dniach miał być dostawiony władzom niemieckim.

— **Szlachetny dziwak.** W Lincu zmarł w tych dniach w sędziwym wieku 81 lat długoletni prokurzysta firmy Liebig et Comp. Krystyn Coulin, który przez całe życie odznaczał się wielką skromnością, prawie skąpstwem, tak, że był uważany za ubogiego dziwaka! Coulin zeszedł ze świata bezdzietnie i jak się pokazało pozostawił przeszło półmilionowy majątek, który przekazał przeważnie na cele dobroczynne. Świetnie obdarzył też swojego służącego, a dwom swoim ubogim kolegom zapisał po 25.000 zł. Pokazało się też dopiero teraz, że Coulin w r. 1874 wygrał główny los na 200.000 zł.

— **Na wierzchołku** Czatyrdaha (w Krymie), opiewanego w sonetach przez Mickiewicza, ma być niebawem urządzona stacja meteorologiczna.

— **Na wyścigach w Charlottenburgu** d. 29 z. m. zdarzył się tragiczny wypadek. Rotmistrz kirasjerów gwardyjskich, Osten, jadący na „Turyście", przybraniu przeszkód wpadł z koniem w rów tak nieszczęśliwie, że koń i jeździec zabili się na miejscu.

— **W Petersburgu** odbył się wyścig pomiędzy angielskim szybkobiegiem Arturem Norris i koniem wierzchowym na dystansie 30 wiorst. Bieg odbywał się na torze wyścigowym. Szybkobieg przebiegł 30 wiorst w ciągu 1 godziny 58 minut i 16 sekund, wyprzedzając konia o trzy koła, równające się 392 sąż. Po ukończonych zapasach dr. Diegtiarow badał szybkobiega i znalazł oddychanie zupełnie prawidłowe, bicie serca normalne, stan nerwów normalny; w muskułach nie było czuć zmęczenia; puls w pierwszej minucie uderzył 118 razy, w drugiej już tylko 98. Jednem słowem szybkobieg przebył tę przestrzeń bez zmęczenia.

— **Wojna praczek.** W kołach praczek paryskich wybuchła gwałtowna walka. Praczki, mieszkające w obrębie miasta podały do rady miejskiej petycję, w której żądają, aby bielizna przynoszona ze wszystkich przedmieść Paryża, uległa opodatkowaniu. Żądanie swoje petentki motywują tem, iż praczki, mieszkające po za obrębem Paryża, z powodu mniejszych kosztów utrzymania mogą pobierać za pracę swoją mniejsze wynagrodzenie i z tego powodu stanowią dotkliwą konkurencję dla istniejących w samym Paryżu pralni. „Cło wchodowe", jakiem obłożone być mają koszule, pończochy i inne części bielizny, powinno wynosić według zdania petentek 50 fr. za 1000 klgr. Praczki, mieszkające po za rogatkami Paryża, nie omieszkały naturalnie przesłać do municypalności kontr-petycji, w której kładą nacisk na krzyczącą niesprawiedliwość żądania tego „cła ochronnego od bielizny". Mimo to w paryskiej radzie miejskiej znalazło się 22 ojców miasta przychylnie dla cła od bielizny usposobionych.

— **Książęcy lekarz.** Książę bawarski Ludwik Ferdynand, wstępując w ślady kuzyna swego hr. Karola Teodora, brata cesarzowej austrjackiej, poświęcił się studjom medycznym i obecnie otrzymał pozwolenie praktykowania w państwie niemieckiem. Książę Ludwik obrał sobie za specjalność medycynę wewnętrzną. Liczy on obecnie lat 28, urodził się w Madrycie i jest synem zmarłego księcia bawarskiego Adalberta i infantki hiszpańskiej Amalii; w roku 1883 ożenił się w Madrycie z infantką Marją de la Paz, siostrą zmarłego króla Alfonsa. Studja medyczne odbywał książę na uniwersytetach w Monachium i Heidelbergu.

— **Waga księcia kanclerza.** Książę Bismark bawi obecnie we Friedrichsruhe i cieszy się jak najlepszem zdrowiem. Schweninger'owska kuracja służy widocznie kanclerzowi państwa niemieckiego; waży on obecnie 190 funtów, gdy przed rozpoczęciem kuracji waga jego dochodziła do 247 funtów.

— **Dla zwolenników homeopatji.** W Lipsku otworzono szpital dla wyznawców homeopatji. Jest to pierwszy i jedyny tego rodzaju zakład w Niemczech. Zbudowany został kosztem prywatnym z uwzględnieniem wszelkich przepisów hygieny. Szpital podzielono na trzy klasy, każdą inaczej płatną, a nie spodziewając się w pierwszym roku większej ilości chorych, przygotowano na razie miejsca tylko na 24. Gdyby jednak tego zaszła potrzeba, nowy zakład pomieścić może do stu leczących się.

— **Wiele piją w Petersburgu?** Ciekawe dane znajdujemy w gazetach rosyjskich o ilości konsumcji spirytualnych napojów w Petersburgu. Stolica Rosji wypija rocznie 2 miliony wiader wódki 40 stopniowej, a piwa 3 500.000 wiader na jednego mieszkańca przypada po 2 wiadra wódki i po $3^1/_2$ wiadra piwa. Ale to nie wszystko. Z zagranicy nadchodzą do Rosji wina. W 1884 r. n. p. przysłano do Petersburga win zagranicznych na sumę 6 milonów rubli. Z Francji

wypisuje się corocznie 217.000 butelek szampańskiego, a przysmak ten drogo kosztuje, bo samo cło od butelki wynosi 1 rubel 25 kop. Na napoje spirytualne Petersburg wydaje rocznie przeszło 25 milionów rubli. Cyfry to są kolosalne, a z zestawienia z innemi danemi statystycznemi, jakie znajdujemy w petersburskich dziennikach, okazuje się, że są one wyższe od wielu innych wydatków stołecznych. N. p. mięso, zjadane przez mieszkańców Petersburga w ciągu roku, kosztuje tylko 17 milonów rubli.

— **Parlament włoski** mieści się dotychczas bardzo niewygodnie w tak zwanym pałacu Monte-Citorio, niegdyś pałacu sprawiedliwości rządów papieskich. Otóż, jak donoszą z Rzymu, rząd włoski zamierza za cenę 5 milionów lirów nabyć sąsiedni wspaniały pałac Chigi, przy placu Colonnów, i utworzyć zeń, w połączeniu z pałacem Monte Citorio, stałą siedzibę ciał prawodawczych królestwa Italii.

— **Inseraty.** W Londynie zawiązało się Towarzystwo akcyjne z kapitałem 100.000 f. st., które koperty z marką pocztową 1 pensową oraz ćwiartką papieru listowego sprzedawać będzie za pół pensa. Straty wynikłe ze sprzedaży, Towarzystwo pokrywać ma dochodem z inseratów, pomieszczonych na marginesie kopert i papieru listowego. Przypuszczają, że w ten sposób ze sprzedaży 1000 sztuk kopert Towarzystwo osiągnie jeszcze przeszło 6 szylingów czystego zysku, czyli na 1 milionie sztuk 876 funt. st. Wynalazca tej metody inseratów, Niemiec Hertz, otrzymał patent od rządu angielskiego i prawa swe odstąpił spółce za sumę 22.000 funt. st. Podobne przedsiębiorstwo istniało w Berlinie przed kilku laty, lecz zbankrutowało w ciągu roku; nie zraziło to synów Albionu, ufających swej rzutkości i energii.

— **Grób trybuna ludowego.** Wydział archeologiczny zarządu miasta Rzymu przekonał się, iż zwłoki słynnego w XIV wieku trybuna ludu rzymskiego, Cola Rienzi, nie spoczywają w kościele św. Bonosy, jak to dotąd powszechnie mniemano. Grobowiec, przypisywany trybunowi, ma być grobowcem niejakiego Nicola Vecca. Gdzie leżą zwłoki słynnego Cola Gabrino, Rienzim zwanego, przyjaciela Petrarchi i dwukrotnego pana Rzymu — nikt nie wie. Dziwić się temu trudno, bo trybun zginął wśród zawieruchy rewolucyjnej, które jego rządy wywołały.

— **Wskrzesiciele umarłych.** Do więzienia radomskiego przywieziono z Galicji niejakiego W. K., b. pomocnika referenta izby skarbowej, który przed laty kilku wraz z W. L., b. sekretarzem m. Radomia zbiegł w obawie kary za fałszowanie dokumentów i oszustwo. Obaj, jak donosi *Gaz. radom.*, bawili się w wskrzesicieli zmarłych w ten sposób, iż na mocy fałszowanych papierów pobierali emeryturę za dawno zmarłych wojskowych. Oszustwo wykryło się więc obaj zbiegli do Galicji, gdzie do niedawna udawało się im szczęśliwie ukrywać.

— **Ciekawy zbiór starożytności babilońskich** nadesłany został w tych dniach do Londynu. W kolekcji tej obfitszej i cenniejszej, niż wszelkie dotychczasowe, znajdują się nader ważne dokumenty, obejmujące rozporządzenia prawne i fiskalne z czasów panowania władców Khammurabi, Ammiasatana, Ebisu i innych. Najważniejszem w dokumentach owych jest to, iż dają one cenne wyjaśnienia epoki, wypadającej jednocześnie, według jednozgodnych twierdzeń asyrjologów, z epoką wywędrowania Abrahama; znajduje się w tych dokumentach wiele nazwisk semickich, a na pieczątkach, które wiszą u nader oryginalnego kształtu futerałów, znajdują się wizerunki najwybitniejszych postaci z legend Sizdbubara. Nadto ciekawa kolekcja obejmuje posążki bronzowe, kilka dobrze zachowanych tablic, stanowiących cenny przyczynek do literatury babilońskiej; najciekawszym zaś przedmiotem ze zbioru jest cylinder z żółtej terakoty, na którym znajduje się napis, obejmujący do 500 wierszy, a opiewający o odbudowaniu świątyń, pałaców i gmachów publicznych przez Nabuchodonozora. Tekst ten jest pod pewnemi względami duplikatem napisu, wyrytego na skałach Wadi-Brisa w górach Libanu.

— **Curiosum pocztowe.** Gazety genewskie donoszą, że w zeszłym tygodniu doręczony został w miejscu przeznaczenia numer gazety, która blisko sto lat była w drodze do adresata. Jestto numer *Gazette Universelle* z 1791 r. w podwójnej opasce, na której, obok dokładnego adresu drukowanego, wymieniającego nazwisko adresata, miejsce jego zamieszkania, oraz ostatnią stację pocztową, widać różne napisy i dopiski urzędników pocztowych. Numer ten znaleziono w genewskiem biurze pocztowem wśród kupy bezużytecznych papierów, wraz z drugim podobnym egzemplarzem, z czego możnaby wnosić, że urzędnicy pocztowi i w zeszłym stuleciu nie odznaczali się zbyteczną akuratnością. Należy jednak dodać na pochwałę genewskiego urzędu pocztowego, że niedbalstwo ówczesne swoich urzędników, natychmiast po odnalezieniu rzeczonego numeru starał się naprawić i zalegający tak długo na poczcie numer wysłał pod właściwym adresem. Naturalnie, że nie odebrał go już właściwy adresat, gdyż przez 98 lat kości jego spróchniały już pewnie w mogile, ale zarząd pocztowy w Genewie otrzymał wreszcie pokwitowanie z odebranej pszesyłki przez sukcesorów, a mianowicie przez prawnuka i... wszystko w porządku.

— **Wydawanie listów w nocy.** Angielska dyrekcja poczt ogłasza, że z dniem 1. sierpnia w każdym urzędzie pocztowym zaprowadzoną będzie także służba nocna i że odtąd umieszczone zostaną w tych urzędach skrzynki, z których będzie abonentom wolno wybierać przesyłki także w nocy. Listy takie powinny być jednak włożone w czerwoną kowertę z napisem: „Do podjęcia także w nocy“ i z numerem skrzynki, do której są przeznaczone. Za najem skrzynki nocnej winni abonenci uiścić dwa razy tyle, co za skrzynkę, z której w dzień wyjmować mogą przeznaczone dla siebie przesyłki.

Wobec tego, że u Anglików istotnie *time is money* nowość ta została z radością powitana, zwłaszcza przez sfery handlowe.

— **Proces przeciw katowi.** Katowi angielskiemu Berry wytoczono w Londynie proces za to, że na prowincji nie powiesił pewnego delikwenta w sposób prawidłowy, lecz stryczkiem głowę formalnie mu odciął. Sąd zapytał go, z jakiego to stało się powodu. W odpowiedzi swej kat zaznaczył dumnie, że powiesił w ciągu swej długoletniej działalności 128 osób i zawsze z zadania swego wywiązał się w sposób godny uznania. Co się tyczy wypadku, który dał powód do procesu, to zważyć potrzeba — ciągnął obwiniony dalej — że skazaniec był starcem o bardzo chudej szyi. W obec tego sznur musiał mu gardło przeciąć. „Zresztą, kończył, wszystko to jedno: czy tak, czy owak zginąć przecie musiał“.

Całe zachowanie się kata w ciągu procesu było tak butne, że przewodniczący kilka razy upominać go musiał.

Ostatecznie Berry został uwolniony od poczynionych mu zarzutów i z miną oswobodzonego bohatera opuścił salę.

— **Nowy trunek.** Piwo niemieckie będzie musiało się zmierzyć z nowym konkurentem, którego ojczyzną Francja, a nazwiskiem „wino jęczmienne“. Jestto coś pośredniego między piwem a winem. Wynalazca, niejaki Jaquemin w Nancy, wyrabia ów trunek podobnym sposobem, jak piwo, tylko że daje zamiast drożdży piwnych, drożdże używane przy fabrykacji wina. Jak istota, tak i smak u owego trunku ma być pośredni pomiędzy smakiem piwa i wina.

— **Rosyjski system edukacyjny.** W pismach rosyjskich znajdujemy p. n. „Pewny wygranej“ następujący koncept:

O j c i e c: Panie profesorze, jestem pełen obawy, czy syn mój przejdzie do następnej klasy. Podobne nieszczególne miał w tym roku stopnie.

P r o f e s o r: Ależ nie, i owszem, syn pański przejdzie... Załóż się pan o sto rubli.

„Halb-Asien.“

Nic gorszego od nieproszonych pseudo-opiekunów. Mają oni tkliwość tego kanarka, co to wedle baśni zjadał barany. W literaturze niemieckiej fruwają obecnie dwa takie „ptaszki“ rozczulające się wrzekomo nad stanem naszego społeczeństwa. Nazwiska ich znane: jeden to Sacher-Masoch, drugi K. E. Franzos.

Obaj wedle jednej miary przykrojeni, sieją fałsz pośród swych ziomków. Nie interesowalibyśmy się nimi wcale, gdyby nie to, że oni interesują się nami. Ani jeden, ani drugi nie sięga, jako talent ponad poziomy mierności. Sprytu jednak odmówić im niepodobna — tego sprytu, dzięki któremu zdobyli sobie rozgłos. Otarłszy się nieco o galicyjskie społeczeństwo, obrali je za kopalnię tematów. W tem nie byłoby jeszcze nic złego. Jeśli jednak nie znając istoty tego społeczeństwa, obaj wymienieni panowie imputują mu barbarzyństwo, na to licząc, że niemiecka publiczność z odnośnymi stosunkami nie obznajomiona, nie potrafi też poznać się na fałszu; jeśli dalej podszywają swe zmyślenia pod płaszczyk litości i nad „kałużę kłamstwa wynoszą sztandar zasady“ — to chyba nie dziw, iż u nas zyskali sobie jedynie smutną sławę — bezczelności!

Wspomnieliśmy o sprycie tych panów, wypada więc wyjaśnić, w czem on polega. Korzystając z poziomych, rasowych instynktów Niemiec, dostarczyli im oni żeru i dostarczają go ustawicznie w coraz nowej formie.

Poznali, że to dobry geszeft, dlaczegoż więc mieliby go nie kultywować, dopóki się nie zbrzydzi? W tych przewrotnych głowach jest na nieszczęście dość fantazji, aby coraz nowe potworności przelewały się na papier. Urosły też z czasem grube tomy, przeważnie nam poświęcone, a wysnute z inwencji brutalnej, i aż do najdrobniejszych szczegółów kłamliwej. Przedstawieni tam jesteśmy jako „Halb-Asien“, jako społeczeństwo, które dopiero kiedyś (oczywiście tylko z łaski cywilizacji niemieckiej) mogłoby się stać godnem do zajęcia miejsca gdzieś na szarym końcu u stołu ludów cywilizowanych. Naturalnie, że taka tendencja musi się podobać niemieckiej publiczności; z jednej bowiem strony schlebia jej przesadnym ambicjom, z drugiej zaś przedstawia przedmiot jej zawiści w jak najohydniejszych barwach.

To też „dzieła“ wymienionych panów rozchodzą się, a o to przecie i tylko o to idzie... *Berliner Tageblatt*, do którego p. Franzos przeszedł, porzuciwszy *N. Fr. Presse*, podał jego felieton p. n. „Prądy cywilizacyjne na Wschodzie Europy“. Ma on służyć za wstęp zbiornikowi opowiadań „*Aus der grossen Ebene*“, który w tych dniach okaże się u Adolfa Bonze w Stutgardzie. Ów wstęp stanowi niejako wyznanie wiary p. Franzosa i z tego względu zasługuje na uwagę.

Wywody swe rozpoczyna autor od uwagi, że nowa jego książka jest dalszym ciągiem obrazków opowieściowych wydanych przed kilku laty p. n. „Halbasien“, że przeto zajmuje się stosunkami Galicji, Rosji i Rumunii — ziem stanowiących „dziwną mięszaninę cywilizacji i barbarzyństwa“.

Rosjanie i Rumuni, jeśli nie poczuwają się do tego, aby insynuacja, o ile ich dotyczy, była słuszną, niechaj dadzą sami odprawę; my z wiązanki wonnych komplimentów p. Franzosa wyjmiemy tylko to, co nas obchodzić może.

Oddawszy sam sobie hołd za znawstwo omawianych stosunków i należyte ich przedstawienie, zauważa autor, iż dotąd bardzo mało widać u nas dążności, któreby skierowane były do rozbudzania uśpionej cywilizacji. Doprowadzić ją do rozwoju może tylko „*deutsche Kultur*“, która „gruntownie i z zaparciem się samej siebie walczy w imię światła przeciw ciemnościom“. Miękkie serce p. Franzosa przejmuje jednak obawa, że nieprędko odniesie ona sukces, bo „praca cywilizacyjna tam tylko plon wydać może, gdzie panuje zgoda, a w Galicji nie może być o niej mowy, dopóki Polacy nie przestaną gnębić Rusinów“. To też w Galicji zdaniem tego klowna literackiego, nietylko postępu nie widać, ale — co gorsza — znać pewne cofanie się wstecz, wywołane rasową i wyznaniową zawiścią.

Nie poprzestając na tem, zwraca się p. Franzos przeciwko systemowi rządzenia w Austrji i nie szczędzi hr. Taaffemu zarzutów, z któremi co roku występują w parlamencie centraliści, rozgoryczeni za to, że sami nie rządzą. Ideałem p. Franzosa jest system Józefiński i utworzenie „szerszej ojczyzny niemieckiej“, którahy tem skuteczniej szerzyć mogła wpływ germański na Wschodzie.

W jaki sposób radby p. Franzos „ucywilizować“ galicyjskie społeczeństwo, domyślić się można z jego jeremiad.

„*Polnische Wirthschaft*“ — narzeka on w dalszej części swych wywodów — wszystko popsuła. Sądownictwo galicyjskie jest skompromitowane, a szkoły — do niczego. Polacy wolą mało nauczyć się od swych nieudolnych profesorów, niż postąpić naprzód w oświacie, dzięki gruntownej nauce profesorów niemieckich.“

Tu schodzi się już nieznajomość stosunków i złość z idjotyzmem. — P. Francozowi Polacy zawadzają nawet na Bukowinie.

„I tam także s y s t e m p o j e d n a w c z y rzucił już zgubny swój posiew. Rumuni i Rusini bukowińscy stoją dziś wrogo naprzeciw siebie; żywioł niemiecki, który spajał przedtem te partje, jest teraz od obudwóch zagrożony, a najlepiej wychodzi na tem żywioł polski, wprowadzając zawiść w kraiku, który do niedawna był istnem eldoradem równouprawnienia.“

P. Franzos kończy rzecz swoją patetycznym okrzykiem: *Vincit veritas!*. Z przytoczonych zdań kilku, można sobie utworzyć obraz owej p r a w d y i każdy bezstronny przyznać musi, że tego świętego nazwiska chyba nigdy bezecniej nie sprofanowano.

My znamy prawdę pp. Franzosów, Sacher-Masochów *et tutti quanti*; jestto „prawda teutońska“, wykołysana na ręku przemocy i z jej piersi czerpiąca swój pokarm. Ta „prawda“ dała 100 milionów marek na wywłaszczenie Polaków z ich prastarej ziemi, i rzuciła anatemę na wszystko, co polskie. W jej oczach tylko niemieckość ma prawo do istnienia; sama wyrafinowanem będąc barbarzyństwem, upatruje je we wszystkiem, co *urdeutsch* nie jest.

Owóż jeśli p. Franzos spodziewa się zwycięstwa takiej prawdy, to niech przejrzy księgi dziejów, a przekona się, że nadzieja jego jest zwodniczą. Na szczęście uciemiężonych istnieje jeszcze i istnieć musi prawda bezwzględna, owa moralność dziejowa, która żadną siłą nie da się powstrzymać w wykonaniu swego posłannictwa. Wyższa nad wszelkie pseudo-prawdy rasowe, gotuje ona im pogrom. Przyjdzie czas, że także „prawda teutońska“ runie, jak drzewo obalone gromem i spłonie na ołtarzu sprawiedliwości.

Te niepokonaną, bezwzględną prawdę mając na myśli, odrzucamy p. Franzosowi jego okrzyk: *Vincit veritas!* *St. R.*

Teatr, literatura i muzyka.

— „Ś w i a t a“ Nr. 14. mieści dokończenie noweli W. Marenné „Pierwsza sprawa“, Marjana Dubieckiego „Z dalekiego Wschodu“, W. Koziebrodzkiego „Reprezentant firmy Miller i Spółka“, „O wystawie obrazów Siemiradzkiego i sprawozdanie o uroczystości wianków z 6 ilustracjami C. Jankowskiego. Z pomiędzy rycin celuje nad inne fantastyczny typ Rzymianki przez Stykę, fototyp znanego obrazu Bakałowicza „Buckingham“ i oryginalnie pojęta „Rodzina święta“ ze szkiców pozostałych po Grottgerze. Jak zawsze zresztą tak i ten numer „Świata“ pełnym jest prześlicznych winiet. Dwa arkuszowe dodatki mieszczą: Bartochowskiego „Opowiadanie z końca XVIII. w.“ i St. hr. Rzewuskiego „Ostatni dzień Don Juana“ (rzecz dramatyczna).

— „M u c h a“ tygodnik humorystyczny, przeszedł na własność p. Buchnera, znanego pod pseudonimem Ner-bucha.

— „S k o w r o n e k“. P. Mikołaj Rybowski kierownik szkoły ludowej przy kolei Karola Ludwika we Lwowie wydał monografię tej ulubionej u nas ptaszyny, opiewanej niemal przez wszystkich znakomitych pieśniarzy polskich.

Autor umiał połączyć ścisłość z poetycznym wdziękiem i kreśląc „śpiewaka Marji Panny“ rozwinął w opowiadaniu swem dużo wdzięku, dużo ciepła, które ujmie każdego czytelnika, a dziatwę powinno chwytać za młode serduszka.

Cytaty z naszych poetów i legendy, któremi fantazja ludowa otoczyła szarą ptaszę urozmaicają co chwila opowiadanie, nacechowane i bez tego poetyckim polotem.

Jestto książeczka w całem tego słowa znaczeniu miluchna, a że przytem oddziałać musi korzystnie na umysł i serca młodocianych czytelników, powinny się tedy w nią rychło zaopatrzyć biblioteczki domowe, oddane do użytku dziatwy.

Nakoniec nadmieniamy, że także pod względem typograficznym broszurka odpowiada zupełnie swemu celowi. Wyszła ona jako odbitka z „Opiekuna zwierząt“.

— W a k a d e m i i s z t u k p i ę k n y c h w Wiedniu zmieniło się przewodnictwo. W miejsce ustępującego prof. Zumbuscha czynności prezesa objął prof. Eizenmenger.

Dział ekonomiczny.

Wywóz jaj z Polski za granicę, przyjmuje z każdym rokiem coraz szersze rozmiary. U nas z wielu miast przy kolei, szczególniej z Tarnowa i z Podgórza wychodzą olbrzymie transporty. Tak samo dzieje się w Królestwie polskiem.

W Płocku, jak donoszą pisma warszawskie, zaprowadzonym został na wielką skalę, handel wywozowy jajami. Towar ładowany na wielkie łodzie lub statki, idzie drogą wodną do Włocławka, a następnie koleją do Berlina i Hamburga. W hurtownym tym handlu wzięła udział kompania przekupniów, skupujących jaja w całej gubernii, po miastach, osadach, wsiach i na jarmarkach. Dostarczony towar pakują na składzie głównym w drewniane skrzynie, przekładając warstwy jej słomą.

Od tej wiosny, wysłano ztamtąd 1.100 skrzyń, z których każda liczyła po 25 kop jaj — ogółem 1.650.000 sztuk. Ostatni transport składał się z 120 skrzyń, a kopę jaj, biorąc przeciętną cenę przy skupie, płacono po 60—75 kop.

Ceny zbóż i produktów na giełdzie wiedeńskiej od dnia 23. do 28. lipca:

P s z e n i c a na jesień 7.32 do 7.33, na wiosnę 1889 r. 7.79 do 7.80.

Ż y t o na jesień 5.90—5.92, na wiosnę 1889 r. od 6.20 do 6·25.

O w i e s na jesień 5.45 do 5.48, na wiosnę 1889 r. 5·77—5·78.

K u k u r u d z a na lipiec-sierpień 6.88—6.90, na sierpień-wrzesień 6.48 do 6.50, na wrzesień-październik 6.48 do 6.50, na maj-czerwiec 1889 r. od 5·35 do 5·37.

K o n o p i e. Za 100 klgr. węgierskie surowe 26.00—30.00, galicyjskie surowe 20.00—26.00, czesane 28.00—36.00. Usposobienie spokojne.

C h m i e l. Za 50 klg. Zatecki miejski z r. 1887 —.— do —.—, podmiejski 75.— do 90.—, wiejski 60—70, zielony 10—15.

N a f t a. Za 100 klg. gotowa, galicyjska 19.— do 19.25, prima kaukazka z Tryjestu w cysternie po 5.25—5.50, amerykańska 21.50—21.75.

O l e j l n i a n y. Za 100 klgr. austrjackiego 33.00—34.50, angielskiego 30·75—31.25.

O l e j r z e p a k o w y. Za 100 klgr. zaraz 30.25—30.75, na wrzesień-grudzień 26.75—28.00. Usposobienie spokojne.

S m a l e c w i e p r z o w y. Za 100 kilogr. w miejscu za towar przedni 63.00—64.00. Usposobienie spokojne.

Ł ó j. Za 100 klgr. I. sorty 28.50—29.00.

Ostatnie notowania produktów.
z dnia 31. lipca 1888.

Lwów: pszenica 6.— do 6·50, żyto 4.30 do 4.70, jęczmień 4.50 do 5.05, owies 4.40 do 5.05, groch 4.50 do 10.05, wyka 4.50 do 5.—, rzepak 9.50 do 10.—, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerw. 24.— do 35.—, koniczyna biała 20.— do 30.—, koniczyna szwedzka 30.— do 36.—.

Tarnopol: pszenica 5.90 do 6.40, żyto 4.15 do 4.55, jęczmień 3.90 do 4.85, owies 3.75 do 4.45, groch 5.50 do 10.—, wyka 4.30 do 4.75, rzepak 9.40 do 10.—, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerw. 17.— do 36.—, koniczyna biała 30.— do 36.—, koniczyna szwedzka 30.— do 35.—.

Podwołoczyska: pszenica 5.80 do 6.40, żyto 3.75 do 4.40, jęczm. 3.65 do 4.60, owies 4.15 do 4.65, groch 5.10 do 9.—, wyka 4.50 do 5.10, rzepak n. 9.40 do 9.95, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerwona 28.— do 33.—, koniczyna biała 30.— do 36.—, koniczyna szwedzka 28.— do 35.—.

Czerniowce: pszenica 6.— do 6.60, żyto 4.30 do 4.80, jęczmień 4.20 do 5.30, owies 3.30 do 4.—, groch 4.40 do 9.—, wyka 4.10 do 4.80, rzepak 9.— do 9.10, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerwona 18.— do 34.—, koniczyna biała —.— do —.—, koniczyna szwedz. —.— do —.—, tymotka 20.— do 30.—.

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów 24.— do 48.— nominalnie, loco Lwów, bez odbiorcy.

Okowita za 10.000 litr. pro. loco Lwów 30.— do 30·15.

Z powodu żniw i złych dróg nie ma żadnych dostaw. Rezerwa kupców i młynarzy w zakupnie nowego zboża.

Ostatnie wiadomości.

Zanim zdołamy dać obszerniejszą relacje z narad zwołanej przez Wydział krajowy ankiety nad projektem rządowym o w y k u p n i e p r o p i n a c j i, streszczamy niniejszem najgłówniejsze wyniki obrad w następujących punktach.

Ankieta wyraziła życzenie:

1) aby w samej ustawie oznaczono wysokość wykupna;

2) aby 4% papiery, emitowane na wykup, nie zostały wydane właścicielom prawa propinacyjnego, lecz powierzone do spieniężenia syndykatowi, złożonemu z poważnych instytucyj finansowych;

3. aby z chwilą, kiedy użytkowanie prawa propinacyjnego przejdzie na kraj, Wydział krajowy nie wydzierżawiał go zbiorowo okręgami, lecz pojedynczo, dając pierwszeństwo byłym właścicielom propinacji;

4) aby ustawą było zastrzeżonem dla kraju prawo nakładania po r. 1910 dodatków krajowych do rządowych opłat szynkarskich, a to w celu umorzenia strat, jakieby kraj ewentualnie poniósł przy wykupnie prawa propinacyjnego.

Prócz tego poruszono myśl, czyby nie było wskazanem przy wykupnie propinacji nałożyć na właścicieli obowiązek dzierżawienia propinacji po roku 1910 za czynsz dzierżawy, przyjęty orzeczeniami wykupnemi.

Telegramy „Gazety Narodowej“.

Kopenhaga d. 31. lipca. Na spotkanie cesarza wyjechał wczoraj rano król duński w towarzystwie następcy tronu. Na widok zbliżającej się eskadry niemieckiej dały działa statku królewskiego salwę powitalną, na co odpowiedziano ze strony niemieckiej w podobny sposób. Król i następca tronu udali się następnie na pokład „Hohenzollerna“, gdzie ich oczekiwał cesarz Wilhelm. Powitanie było z obu stron bardzo serdeczne. Monarchowie uścisnęli się i ucałowali; również z następcą tronu przywitał się cesarz serdecznie.

Do Kopenhagi przybył cesarz o godz. wpół do 12. wespół z bratem swym ks. Henrykiem. Na powitanie zgromadziła się cała rodzina królewska, a kapela straży honorowej zaintonowała hymn niemiecki.

Cesarz Wilhelm miał na sobie mundur admiralski i wstęgę orderu Słonia.

Zaledwie cesarza ujrzano na pokładzie ozwały się działa wszystkich okrętów duńskich; a wtórowały im salwy dział fortecznych. Kapele wojskowe grały hymn ludowy, którego jednak dźwięki zagłuszały ciągłe okrzyki „hurra“ rozbrzmiewające z ust majtków i publiczności. Z okrętów powiewały flagi; wybrzeże było udekorowane.

Cesarz wysiadłszy, ucałował najprzód rękę królowej, potem zaś witał się z resztą rodziny królewskiej. Następnie przedstawiono mu ministrów, dygnitarzy, reprezentantów obcych mocarstw i t. d. Gdy wreszcie ta ceremonia dobiegła do końca, muzyka zagrała duński marsz sztandarowy, i przy jego dźwiękach udał się cesarz wraz z rodziną królewską i świtą powozami do Amalienborgu, witany po drodze sympatycznie przez niezliczone tłumy ludności.

W zamku czekało już zastawione śniadanie. Po śniadaniu pojechał cesarz na wystawę. W drodze publiczność witała go znowu hucznemi okrzykami, a damy z arystokracji rzucały do powozu cesarza bukiety i kwiaty. Na wystawie powitała cesarza Wilhelma liczna deputacja, a kapela wojskowa odegrała hymn pruski. Cesarz oglądał wystawę z wielkiem zajęciem i rozmawiał między innymi dość długo z ministrem wojny.

Wróciwszy do zamku, przyjmował cesarz prezydenta ministrów Estrupa.

Obiad rozpoczął się o godzinie wpół do 8ej wieczorem. Pierwszy toast wzniósł król na cześć cesarza, jego małżonki i całego domu cesarskiego, przyczem dziękował za zaszczytne odwiedziny. Po tym toaście muzyka zaintonowała hymn pruski.

Z kolei wzniósł cesarz zdrowie króla, królowej i domu królewskiego, dziękując ze swej strony za serdeczne przyjęcie.

Wyjazd nastąpił o godz. 11. w nocy. Odprowadzony przez króla i wszystkich książąt udał się cesarz na pokład „Hohenzollerna“ który dziś o świcie odjechał. Plac lądowania, świetnie iluminowany, przedstawiał wspaniały widok.

Kijów d. 31. lipca. Z okazji uroczystości jubileuszowej przeszły trzy kolonie czeskie: Gulcza, Zalesie i Urweny na prawosławie.

Paryż d. 31. lipca. Wczoraj nie zaszedł żaden poważniejszy wypadek z powodu niepokojów strejkujących robotników lecz strejk się rozszerza. W Villars (w kotlinie) Loary przyłączyło się 400 nowych robotników do strejkujących.

Paryż d. 31. lipca. Widoki na zawarcie francosko-włoskiego traktatu handlowego nikną coraz bardziej. Zapewniają, że minister handlu uważa propozycje Włoch co do układów handlowych jako niemożliwe do przyjęcia.

Rzym d. 31. lipca. Wbrew wszelkim domysłom o dalszej podróży Stanleya, doszło tu pismo kapitana Casati z Ginary, datowane jeszcze z d. 5. grudnia 1887 r., w którym kapitan donosi, że aż do tego czasu nie miał od Stanleya żadnej wiadomości. Casati oblicza w swym liście, że Stanley nie przybędzie do niego wcześniej, jak w marcu, gdyż w tamtych okolicach panuje anarchja.

Belgrad d. 31. lipca. Car Aleksander III. dał audjencję ks. Ghice, szwagrowi królowej Natalii, i wypytywał go o szczegóły rozwodu i powrotu następcy tronu do Serbii. Ks. Ghika był następnie u Giersa.

Madryt d. 31. lipca. Pogłoski o zachorowaniu króla są bezpodstawne. Ze sfer dworskich zapewniają, że maleńki król cieszy się jak najlepszem zdrowiem.

Monachium d. 31. lipca. Dzwony wszystkich kościołów zapowiedziały wczoraj rano, że rozpoczyna się uroczysty obchód 100-letniej rocznicy urodzin króla Ludwika I. Rezpoczęto go uroczystemi nabożeństwami. Główne nabożeństwo odprawiono w bazylice św. Bonifacego w obecności księcia regenta, rodziny królewskiej, deputacyj, nuncjusza papieskiego i ciała dyplomatycznego. Wszyscy obecni złożyli po nabożeństwie wieńce u pomnika Ludwika I. Następnie wobec zgromadzonej całej rodziny królewskiej odbyło się odsłonięcie biustu Ludwika w przybytku sławy. Uroczystości odbyły się z wielką świetnością i bez najmniejszego wypadku.

Bukareszt d. 31. lipca. Przytłumione na chwilę niepokoje chłopskie wszczęły się na nowo. Ajenci rosyjscy uwijają się szczególniej w nadgranicznych powiatach i podburzają lud.

Sofia d. 31. lipca. Wszelkie wiadomości o odkrytym w Ruszczuku spisku, który rzekomo miał być wymierzonym przeciw osobie ks. Ferdynanda, nie mają żadnej podstawy.

Londyn d. 31. lipca. Ministerstwo wojny zarządziło nowe uzbrojenie fortów Dordgen i całego wybrzeża w 100 nowych dział pozycyjnych, oraz naprawę i wzmocnienie fortyfikacyj dawniejszych. Praca nad tem uzbrojeniem ma się natychmiast rozpocząć.

Wiedeń dnia 31. lipca 1 godz. 45 min. popołudniu. **Akcje kredytowe 310·—.** Akcje alpejskie Tow. górniczego 33.50. Akcje węgierskie Banku kredytowego 306·—. Akcje Banku anglo-austrjackiego 109·—. Akcje Unionbanku 211·—. Akcje kolei Karola Ludwika 214·25. Akcje kolei Północnej 249.75. Akcje kolei Południowej (Lombardy) 103.—. Akcje kolei Alföldzkiej —·—. Akcje kolei Państwowej 248.50. Akcje kolei Lw.-Czern. 220·50. Akcje kolei węg.-północno-wschodniej 157.50. Losy komunalne wiedeńskie 141.25. Akcje Tow. tureckiego 119.25 Galic. oblig. indemniz. 103·50. Akcje kolei północno-zachod. (lit. B. Elbethal) 191·50. Losy regulacji Cisy —.—. Akcje Banku dla krajów koronnych 219.50 Akcje Bankvereinu 92.75. Rosyjski rubel papierowy **116.50.** Losy prem. węg. —.—.

$4^2/_{10}$% Renta wspólna —·—. 5% renta austr. papier. —·—. 4% renta austr. złota —·—. 4% renta węg. złota 101·60. 5% renta węg. papierowa 90·55 Napoleondory —.—. Marki niem. —·—.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 31. lipca. (Z Izby handlowej.)

I. Akcje za sztukę.

	płacą	żądają
Kolej galic. Kar. Ludw. 200 zł. m. k.	212·—	215·50
Kolej Lwow.-Czer.-Jasska po 200 zł. w. a.	218.25	221.50
Banku hipotecznego gal. po 200 zł. w. a.	275·—	279·—
Banku kredyt. galicyjskiego po 200 zł. w. a.	—·—	216·—
II. Listy zastawne za 100 złr.		
Banku hipotecznego galicyjskiego 6%	—·—	—·—
" " 5%	98.60	99·70
" " gal. 5% wyl. 10% pr.	101·—	102·—
Banku krajowego 4½% los. w 51 l.	92·50	93.50
Towarzystwa kred. galic. ziem. 5%	101·—	102·—
" kredyt gal. ziem. 4%	94.10	95·10
" kred. gal. ziem. 5% los. w 37 l.	101·—	102·—
" kred. g. ziem 4% los. w 41½ l.	91·25	92.50
" kredytowego gal. ziem. 4½% los. w 52 l.	94.—	95·—
" kred. gal. ziem. 4% los. w 56 l.	89·40	91·—
III. Listy dłużne na 100 zł.		
Gal. Z. kred. włośc. w likw. (d. 6 pr.) 3%	—·—	54·—
Gal. Z. kred. włośc. (d. 5%) 2½%	—·—	48·—
Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los w 15 lat	—·—	—·—
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyj. 5% m. k.	103·25	104·50
Kom. banku krajowego 5% w. a. I. em.	99.50	101.—
Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a.	—·—	105·—
Pożyczka krajowa 1883 4½%	90·50	91·50
V. Losy.		
Losy miasta Krakowa	20·25	22.25
Losy miasta Stanisławowa	—·—	35·—
VI. Monety.		
Dukat holenderski	5.82	5.92
Dukat cesarski	5.84	5.94
Napoleondor	9·79	9.89
Półimperjał rosyjski	10.17	10.27
Rubel rosyjski srebrny	1.40	1.50
Rubel rosyjski papierowy	1.15½	1.17½
100 marek niemieckich	60.45	61.10
Srebro za 100 złr.	—·—	—·—
Kupony w srebrze	—·—	—·—

Przyjechali do Lwowa

dnia 31. lipca 1888:

Hotel Żorża L. hr. Giżycka Zamoyska z Wiednia. Ł. Zabielski z Hołego. K. Abgarowicz z Oleksin oc.

Hotel Angielski Dr. M. Borysikiewicz z Insbruku. F. Malinowski z Bursztyna. J. Fruchtmann z Drohobycza. M. Wojnowa z Pitrycz. S. Tkaczunek z Bauszowa. W. Antoniewicz z Bortnik.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcji, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Nadesłane

L. W. kr. 29.560.

Ogłoszenie licytacyjne.

Celem wydzierżawienia dochodów mytniczych na drogach krajowych na rok 1889, ewentualnie zaś po koniec roku 1891, przeprowadzone będą we właściwych Wydziałach powiatowych rozprawy licytacyjne. Termina pomienionych rozpraw oznaczą pojedyńcze Wydziały powiatowe, w czasie wszakże pomiędzy 22. sierpnia a 11. października b. r.

Wykaz stacyj mytniczych wystawionych na licytację w roku 1888.

Nr. porz.	Grupa	Droga krajowa	Powiat	Nazwa stacji	Cena wywołania złr. w. a.	Uwagi
1	I.	Kraków-Chełmek	Krakowski	Przegorzały	2050	
2		Kraków-Baran		Bieńczyce	3200	z domkiem
3		Czyżyny-Cło		Mogiła	1500	
4			Chrzanowski	Babice	355	
5				Podzagórnie	363	z domkiem
6				Chełmek	217	
7		Zator-Wadowice-Sucha	Wadowicki	Goryczkowce	1001	
8				Skawce	800	
9				Graboszyce	2805	
						12.291 zł.
10	II.	Zakluczyn-Sącz-Niedzica	Nowosądecki	Gródek	420	
11				Zabełcze	1762	z domkiem
12				Stary Sącz (Biegonice)	5267	z domkiem
13				Łącko (Maszkowice)	2192	z domkiem
14				Łekica (Krościenko)	1485	
15				Szczawnica	1173	z domkiem
						12 299 zł.
16	III.	Czorsztyn-Nowytarg-Zabornia	Nowotargski	Debno	1450	
17				Nowytarg (Czar. Dunajec)	2150	
18				Nowytarg (Biały Dunajec)	2850	
19				Obidowa (Klikuszowa)	1650	z domkiem
						8.100 zł.
20	IV.	Gorlice-Konieczna	Gorlicki	Konieczna	805	
21				Gładyszów	482	z domkiem
22				Ropica ruska	1304	z domkiem
23				Siary	1751	z domkiem
						4.342 zł.
24	V.	Dębice-Nadbrzezie	Ropczycki	Brzeźnica	1720	
25			Mielecki	Dąbie	800	
26				Tuszów (Malinie)	1056	z domkiem
27				Annopol	406	z domkiem
28				Rzyszki	900	
29			Tarnobrzeski	Miechocin	1711	z domkiem
30				Wielowieś	1172	
						7.765 zł.
31	VI.	Dynów-Sanok	Brzozowski	Grabownica	1101	z domkiem
32		Przemyśl-Sanok	Sanocki	Tyrawa wołoska	280	z domkiem
33				Załuże (Wujskie)	462	z domkiem
34			Dobromilski	Bircza	1400	z domkiem
						3.243 zł.
35	VII.	Jarosław-Bełzec	Jarosławski	Jarosław	6862	
36			Cieszanowski	Bełzec	756	
37				Płazów	880	
38				Cieszanów	1046	
39				Oleszyce	886	
40				Wólka zapałowska	3370	z domkiem
						13.800 zł.
41	VIII.	Lwów-Stojanów	Lwowski	Podliski małe	3333	z domkiem
42			Kamionecki	Chołojów	1600	z domkiem
43				Ruda	2300	z domkiem
						7.233 zł.
44	IX.	Lwów-Rohatyn	Rohatyński	Zalipie	338	z domkiem
45				Podkamień	700	
46				Demianów	1700	z domkiem
						2738 złr.
47	X.	Sielec-Zaleszczyki	Stanisławowski	Jamnica	1425	
48				Halicz	2954	z domkiem
49				Jezupol	1624	z domkiem
50				Pobereże (Ochaba)	397	z domkiem
51			Tłumacki	Miłowanie (Jurkówka)	420	
52				Tłumacz	2200	
						9 020 złr.
53	XI.	Sielec-Zaleszczyki	Horodeński	Jasienów	1606	z domkiem
54				Raszków	788	z domkiem
55				Serafińce	915	z domkiem
56		Horodenka-Załucze	Śniatyński	Stecowa	1122	
57				Mikulińce	5555	z domkiem
						9.986 złr.
58	XII.	Brzeżany-Złoczów	Brzeżański	Brzeżany	5582	z domkiem
59		Brzeżany-Tarnopol		Horodyszcze	1981	z domkiem
60				Kozowa	1000	z domkiem
						8 563 złr.
61	XIII.	Tarnopol-Podwołoczyska	Skałacki	Białokarczma	200	
62				Podwołoczyska	6000	z domkiem
63		Husiatyn-Kopeczyńce	Husiatyński	Kreglec	221	
64		Smykowce-Suchostaw		Kluwińce	1100	z domkiem
65				Suchostaw	1266	z domkiem
66			Skałacki	Krzywe	800	z domkiem
67				Panasówka	1600	
						11.187 złr
68	XIV.	Monasterzyska-Czortków	Buczacki	Monasterzyska	1050	z domkiem
69				Buczacz	5712	z domkiem
70			Czortkowski	Czortków	906	z domkiem
71				Dzuryn	180	z domkiem
72		Buczacz-Tłuste		Koszyłowce	524	
73			Buczacki	Zaleszczyki małe	1900	
74			Zaleszczycki	Tłuste	600	
75		Czortków Skała	Czortkowski	Dawidkowce	837	z domkiem
						11 709 złr.
76	XV.	Czortków-Skała	Borszczowski	Białokiernica	1914	z domkiem
77		Zaleszczyki-Skała		Korolówka	1195	z domkiem
78				Iwanków	460	z domkiem
79				Borszczów	904	
80			Zaleszczycki	Bedzykowce	1080	z domkiem
81				Kasperowce	1005	z domkiem
82		Borszczów-Okopy	Borszczowski	Krzywcze dolne	418	z domkiem
83				Kozaczówka	196	z domkiem
84				Babińce	120	
85				Perejmy (Wołkowice)	636	
86		Iwanie-Mesorów		Iwanie puste	1750	
87				Ujście biskupie	1195	z domkiem
						10 837 złr.
88	XVI.	Tarnów-Szczucin	Dąbrowski	Bagienica	2852	z domkiem
						2.852 złr.

Podając powyższe ogłoszenie do publicznej wiadomości, Wydział krajowy oznajmia zarazem, że do dnia 22. sierpnia b. r. tj. przed terminem wyznaczonym dla licytacji powiatowych, przyjmować będzie także oferty zbiorowe na całe grupy wykazem objęte.

Każda oferta ma być należycie opieczętowaną i zawierać oświadczenie, że oferentowi znane są wszystkie warunki licytacyjne i że wszystkim tym warunkom w zupełności się poddaje. — Wyjątkowe lub wątpliwej treści zastrzeżenia uwzględnione nie będą. Na kopercie oferty wymieni podający nazwy tych stacyj, o których dzierżawę się ubiega. — Jednocześnie z powołaniem się na wniesioną ofertę ma być oddzielnie pod osobną kopertą należycie opieczętowaną i z oznaczeniem na niej stacyj mytniczych, złożone wadjum licytacyjne, które wynosić ma 1% łącznej kwoty wywołania.

Bliższą wiadomość o warunkach licytacyjnych powziąść można w Dep. IV. Wydziału krajowego lub też w kancelarjach Wydziałów powiatowych. 1754

Z Rady Wydziału krajowego Królestwa Galicji i Lodomerji wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

We Lwowie dnia 10. Lipca 1888.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Juliusz Starkel. Papier z fabryki Czerlańskiej. Z drukarni i litografii Pillera i Spółki. (Telefonu Nr. 174 A).